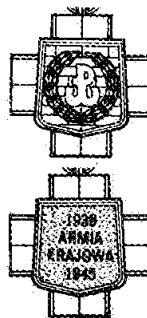


# BIULETYN

## informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA 6.000-

Nr 1/94 (17)

POZNAŃ

MARZEC 1994

### SPIS TREŚCI

	Str.
POŚLANIE Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w związku z 50. rocznicą Powstania Warszawskiego .....	2
I. Z ŻYCIA OKRĘGU, ŚRODOWISK, ODDZIAŁÓW I KÓŁ	
1.1. Zapraszamy autorów wspomnień .....	3
1.2. Obchody 75. rocznicy Powstania Wielkopolskiego .....	4
1.3. Spotkania opłatkowe .....	5
1.4. W hołdzie pomordowanym – <i>Anna Kowalska</i> .....	5
1.5. 50. rocznica śmierci pierwszego naczelnika Szarych Szeregów – Centralne obchody w Czempiniu i Poznaniu – <i>Urszula Hoffmann</i> .....	6
1.6. Uroczystość w Kwilczu .....	8
1.7. Krzyż Walecznych dla seniora .....	8
II. POLEMIKI I OPINIE	
2.1. Gotowi pełnić służbę .....	9
2.2. Wyrażamy oburzenie i żal .....	10
2.3. Sprawa uprawnień kombatanckich .....	12
III. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)	
3.1. Ja to widziałem! Akcja na Sturmbahnführera SS Stamma – <i>Marian Jan Potograbski</i> .....	12
3.2. Jak zginął Stanisław Różycki komendant wywiadu i dywersji ZWZ – AK na Wielkopolskę – <i>Władysław Śruba</i> .....	15
3.3. „Burza” 72 pp AK – Ziemia Radomska – <i>Nikodem Kowalski „Feliks”</i> .....	17
IV. Z REDAKCYJNEJ POCZTY	
4.1. Apel o pomoc .....	21
4.2. Górka Klasztorna zaprasza .....	22
4.3. Propozycja ks. Łabińskiego .....	22
V. INFORMACJE I KOMUNIKATY	
5.1. Program uroczystości i obchodów rocznicowych na 1994 rok .....	23
5.2. Wykaz Środowisk AK obsługujących msze św w kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela w Poznaniu .....	25
5.3. Z żałobnej karty .....	26

## Posłanie

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej  
w związku z 50. rocznicą  
Powstania Warszawskiego

1 sierpnia 1994 roku przypada pięćdziesiąta rocznica podjęcia walki powstańczej w Warszawie. W stolicy kraju, który jako pierwszy stawiał zbrojny opór potęgze militarnej hitleryzmu. Polska uległa w nierównej walce, broniąc się przed agresją dwóch totalitarnych sąsiadów: Niemiec i Związku Sowieckiego. Dokonali oni wówczas podziału jej ziem. Ale państwo polskie nie przestało istnieć. Nadal miało swe legalne władze na uchodźstwie: prezydenta, rząd i siły zbrojne. Polacy walczyli na wszystkich frontach po stronie aliantów. W okupowanym kraju istniały władze państwa podziemnego z jego Armią Krajową. Polska była jedynym spośród okupowanych krajów Europy, który odmówił jakiejkolwiek kolaboracji z hitlerowskim najeźdźcą.

Armia Krajowa okazała się największą podziemną strukturą wojskową w Europie. Prowadziła wytrwale pięcioletnią walkę. W roku 1944 rozpoczęła wielką akcję „Burza”.

Działania na tyłach armii niemieckiej przyniosły znaczące sukcesy. 1 sierpnia 1944 roku, kiedy Armia Czerwona zbliżyła się do prawobrzeżnych przedmieść Warszawy, dowódca Armii Krajowej wydał rozkaz rozpoczęcia w mieście Powstania. Po kilku dniach wojska Sowietów zatrzymały się na linii Wisły i przerwały swoją ofensywę. Odmówiły współdziałania z powstańcami i pomocy walczącemu miastu. Armia Krajowa wraz z innymi oddziałami, które się jej podporządkowały, kontynuowała z determinacją walkę przez 63 dni. O każdy dom i ulicę. Mimo niedoborów broni, amunicji i żywności. Mimo ogromnych strat i ofiar. Dotknęły one szczególnie bezbronną ludność cywilną.

Pomoc lotnicza aliantów zachodnich była utrudniona i ograniczona. Próbowali oni wspierać powstańców poprzez rzuty broni i leków. Samoloty alianckie musiały pokonywać dwa tysiące kilometrów nad terytorium wroga. Stalin bowiem nie zezwolił na korzystanie z lotnisk sowieckich. W Warszawie zginęło kilkaset tysięcy ludzi. Po kapitulacji, na rozkaz Hitlera, pozostała ludność wypędzono. Nieujarzmione miasto spalono i zamieniono w gruzy.

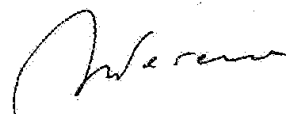
Wspólne zwycięstwo aliantów nad Niemcami nie przyniosło Polsce spełnienia celów wojny. Przyniosło natomiast zmianę jej granic, z bolesnymi przesiedleniami ludności. Przyniosło hegemonię Związku Sowieckiego i wprowadzenie systemu totalitarnego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Swoją niepodległość kraj odzyskał po 44 latach. Przez wszystkie te lata pamiętaliśmy żarliwie o przesłaniu Powstania Warszawskiego. O konieczności ofiary w imię zasady samostanowienia Polaków o swoim losie.

Porządek pojałtański zaczyna dziś odchodzić w przeszłość. Właśnie teraz przesłanie Powstania Warszawskiego staje się szczególnie istotne. Zaczynamy w pełni rozumieć, że wydarzenia sprzed pięćdziesięciu lat są fundamentem naszej dzisiejszej wolności i suwerenności. Że tragedia, determinacja i ofiara powstańczej Warszawy nie poszły na marne, lecz zbudowały podwaliny dla Trzeciej Rzeczypospolitej.

Dziś może ona wystąpić w pięćdziesiątą rocznicę Powstania Warszawskiego przekonana o pojednaniu naszych ówczesnych aliantów i przeciwników. Zamykając w ten sposób czas przelanej krwi i doznanych krzywd, potwierdzamy, otwarty także przez nas, czas porozumienia i współdziałania suwerennych demokracji.

Dzisiejszy hold powstańczej Warszawie staje się hołdem składanym ludzkiej godności i najcenniejszym wartościom obywatelskim. To dzięki nim istnieje wolność na świecie i świat wolności. To właśnie na nich chcemy budować nasze wspólne dobro — Rzeczypospolitą Polską

Warszawa, dnia 3 stycznia 1994 roku



# I. Z ŻYCIA OKRĘGU, ŚRODOWISK, ODDZIAŁÓW I KÓŁ

## 1.1. Zapraszamy autorów wspomnień...

W związku ze zbliżającą się 50. rocznicą „Burzy”, Zarząd Okręgu Wielkopolska SZŻAK ogłasza konkurs na wspomnienia uczestników tej akcji zbrojnej. Warunki uczestnictwa w konkursie określa poniżej przedstawiony regulamin.

### R e g u l a m i n

Konkurs na szkice monograficzne z akcji „Burza”, organizowanego od 21 marca 1994 r. do 15 listopada 1994 r., dla upamiętnienia 50. rocznicy „Burzy” i Powstania Warszawskiego.

#### § 1

Organizatorem Konkursu jest Zarząd Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Poznaniu – mocą uchwały, podjętej w tej sprawie na zebraniu Prezydium ZO Wielkopolska SZŻAK w dniu 17 stycznia 1994 r.

#### § 2

Celem Konkursu jest upowszechnienie wiedzy o działalności Armii Krajowej w akcji „Burza”, ze szczególnym uwzględnieniem działań wojskowych na terenie Wielkopolski, a jego ideowym przesłaniem: aby pamięć o wolnościowym zrywie narodu polskiego – którego reprezentantem była Armia Krajowa – przetrwała w nieskazitelnej treści dla potomnych, dla prawdy historycznej tamtych wydarzeń.

#### § 3

W Konkursie na o s o b i s t e wspomnienia z akcji „Burza” może brać udział każdy członek rzeczywisty Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Wielkopolska. Zachęcamy wszystkich zainteresowanych etosem Armii Krajowej do uczestnictwa w Konkursie.

Tematyka prac dotyczy przedziału czasowego od 20 listopada 1993 r. (data wydania rozkazu dowództwa AK o rozpoczęciu akcji „Burza”) do stycznia 1945 r. (wygasanie ostatnich walk na terenie Podhala i Wielkopolski). W ramach akcji „Burza” kulminacją było Powstanie Warszawskie, z którego przeżycia wchodzi w zakres tematyki niniejszego Konkursu, jak również te z Wileńszczyzny, Wołynia i in.

#### § 4

Prace winny spełniać m.in. następujące kryteria:

- walory historyczne
- w miarę szczegółową fotografię
- przekonujący autentyzm zdarzeń
- realizm faktów – bez zbędnych upiększeń.

Objętość prac wspomnieniowych nie powinna przekraczać 10 stron maszynopisu (strona = 30 wierszy 60-znakowych).

#### § 5

Członkami Jury Konkursu są kol. kol.: Witold de Mezer, Witold Jóźwiak, Bronisława Zdrojewska. Podstawą oceny jury będą przede wszystkim kryteria wymienione w § 4. Prace klasyfikuje się wg łącznej punktacji od 0 i setnych po przecinku do 10 każdego jurora. Tym samym najwyższa ocena osiągnąć może 30 p.

## § 6

Prace w maszynopisie (jednostronnie) można nadsyłać do 15 listopada 1994 r. Każda praca winna być przekazana wyłącznie w zamkniętej kopercie do Sekretariatu ZO Wielkopolska ŚZZAK w Poznaniu. Na kopercie należy umieścić swoje hasło (pseudonim), a wewnątrz, w mniejszej kopercie (także zaklejonej) imię, nazwisko i adres autora. Jury nada każdej pracy numerację bieżącą. Hasła autorów rozszyfrowane zostaną po ustaleniu końcowej punktacji.

## § 7

Najlepsze prace publikowane będą w kolejnych numerach Biuletynu Informacyjnego ZO Wielkopolska ŚZZAK w Poznaniu. Każdy z tych autorów otrzyma po 3 bezpłatne egzemplarze Biuletynu z jego wspomnieniami. Przewidziane są dla wyróżnionych autorów nagrody w postaci książek, albumów i dyplomów.

## § 8

Kończącą ocenę wyników oraz kolejność zajętych miejsc ustala Jury Konkursu. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród nastąpi 21 stycznia 1995 r. podczas okolicznościowej uroczystości w Ostrowie Wlkp.

\* \* \*

Redakcja „BI” informuje, że trzeci tegoroczny numer Biuletynu zamierza — z okazji 50. rocznicy — poświęcić specjalnie Powstaniu Warszawskiemu. Opiekę merytoryczną nad częścią historyczną tego numeru przyjął znany autor licznych książek i publikacji historycznych — prof. Edward Serwański.

Zgodnie z sugestią Profesora, zwracamy się z gorącą prośbą do członków wielkopolskich środowisk AK-owskich (szczególnie Środowiska „Syrena”) o nadsyłanie do naszej redakcji wspomnień i relacji związanych z Powstaniem Warszawskim, a więc z bezpośredniego udziału w walkach, a także z prób — przeważnie bezskutecznych — dotarcia z pomocą walczącym powstańcom. Profesor Serwański zamierza wykorzystać najciekawsze i najoryginalniejsze z tych prac przy kompletowaniu materiałów do części historycznej Biuletynu nr 3.

Intencją tej propozycji jest wykazanie, że — niezależnie od dominującego udziału rdzennych warszawiaków — Powstanie Warszawskie było zrywem patriotycznym i czynem zbrojnym całego narodu, bowiem w okresie okupacji była Warszawa skupiskiem olbrzymiej rzeszy uciekinierów i ludzi wypędzonych przez okupantów z wszystkich regionów kraju, zarówno z terenów tzw. kresów wschodnich, jak i dzielnic włączonych do Reichu, i wreszcie z obszarów centralnych, określanych mianem Generalnej Gubernii.

Aby nadesłane prace mogły być wykorzystane w numerze poświęconym Powstaniu, musiałyby dotrzeć do redakcji — pod adres Zarządu Okręgowego Wielkopolska ŚZZAK (al. Niepodległości 16 60-713 Poznań) w terminie do końca czerwca br.

## 1.2. Obchody 75. rocznicy Powstania Wielkopolskiego

W Poznaniu odbyły się uroczyste obchody 75. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Wzięły w nich udział poczty sztandarowe, delegacje oraz liczne reprezentacje środowisk Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej — Okręg Wielkopolska. Honorowy protektorat nad uroczystościami, upamiętniającymi powstańczy zryw, którego rezultatem było wyzwolenie Wielkopolski spod zaboru pruskiego, objął minister Obrony Narodowej — Piotr Kołodziejczyk.

27 grudnia 1993 roku – o godz. 10.30 – w kościele pw Najśw. Zbawiciela w Poznaniu, przy ul. Fredry uroczystą mszę świętą odprawił w concelebrze ks. arcybiskup Jerzy Stroba. W wygłoszonej homilii metropolita poznański podkreślił patriotyzm wielu pokoleń Polaków, którzy – walcząc o polską tożsamość narodową – przygotowali się do czynu zbrojnego w Wielkopolsce. Powstanie zakończone zwycięstwem i odzyskaniem niepodległości było nagrodą za lata upokorzeń i zniewolenia. Przypomnienie tamtych wydarzeń sprzed 75 lat wzruszyło żyjących jeszcze uczestników powstania, którzy nie kryli swych łez podczas nabożeństwa.

Po mszy świętej uczestnicy uroczystości przewiezieni zostali przed kościoła autokarami pod pomnik Powstańców Wielkopolskich, gdzie o godz. 12.00 odbyło się złożenie wieńców, wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia oraz odczytano apel poległych. Następnie o godz. 13.00 w Teatrze Polskim rozpoczęła się uroczysta sesja Rady Narodowej m. Poznania, podczas której m.in. prezydent m. Poznania dr hab. Wojciech Szczęśny Kaczmarek wręczył powstańcom medale pamiątkowe.

W dniu tym nad Maltą harcerze poznańscy uczestniczyli w uroczystym apelu poświęconym tej rocznicy.

Dnia 28 grudnia 1993 r. o godz. 12.00 odsłonięta została tablica pamiątkowa przy ulicy Wrocławskiej Nr 18 w Poznaniu, informująca o udziale marynarzy w Powstaniu Wielkopolskim.

A.K.

### 1.3. Spotkania opłatkowe

Spotkania opłatkowe weszły już do tradycji środowisk Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Wielkopolska. I tym razem w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku spotkali się – jak co roku – na uroczystych zebraniach żołnierze AK z poszczególnych regionów kraju. Wspominano trudne lata walki z okupantem, wymieniano adresy, a często odnajdywano po latach dawnych znajomych.

Byli żołnierze przynoszą czasem starannie przechowywane stare fotografie, książki, gazetki, dokumenty, legitymacje, spisane wspomnienia, wykazy osobowe, które potem wzbogacają kroniki środowiskowe i archiwa.

Łamiąc się opłatkiem, ze wzruszeniem życzo sobie wzajemnie zdrowia, ludzkiej życzliwości, a przede wszystkim spotkania znów za rok. Każdy bowiem zdaje sobie sprawę, że co roku zmniejsza się ilość osób zasiadających do wspólnego stołu, a nieubłagalny czas odwołuje wielu „na wieczną wartę”. Wymienia się więc i wspomnienia tych, co w ostatnim okresie odeszli na zawsze, mając na uwadze motto: „Tak długo żyje człowiek, jak trwa o nim pamięć”.

Zechciejmy zrobić wszystko, aby ta pamięć o nas była jak najlepsza.

A.K.

### 1.4. W hołdzie pomordowanym

Hołd prochom 18 bezimiennych osób, zamordowanych bez wyroku sądowego w siedzibie Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Niegolewskich w Poznaniu i tam pogrzebanych, oddano 15 lutego. Po kilkudziesięciu latach kolejni nie zidentyfikowani bohaterowie walki o wolność doczekali się wreszcie żołnierskiego, katolickiego pogrzebu. Organizatorami uroczystości, nad którymi honorowy protektorat objął wojewoda poznański – dr Włodzimierz Łęcki, były oddziały wielkopolskie: Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego oraz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Uroczystości rozpoczęła msza święta, odprawiona w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha przez ks. kapelana AK – kan. Leonarda Polocha w asyście grupy duchowieństwa. W okolicznościowej homilii ks. kapelan podkreślił ohydę mordu dokonanego na bezbronnych ludziach, którzy do końca pozostali wierni obranym przez siebie ideałom.

Po mszy świętej, uczestnicy uroczystości przeszli w kondukcje pogrzebowym na stoki Cytadeli, gdzie egzekwie pogrzebowe odprawił ks. biskup Zdzisław Fortuniak.

W uroczystościach wzięło udział wiele pocztów sztandarowych, w tym sztandary Okręgu SZZAK oraz środowisk Armii Krajowej z terenu Wielkopolski. Władze miejskie i wojewódzkie reprezentowali: wiceprezydent Poznania – Ryszard Olszewski i wicewojewoda – Edward Sikora.

Nad otwartą mogiłą ofiar UB salwę honorową oddała kompania Wojska Polskiego.

Anna Kowalska

### **1.5. Pięćdziesiąta rocznica śmierci pierwszego naczelnika Szarych Szeregów**

#### **Centralne obchody w Czempiniu i Poznaniu**

W październiku 1992 roku, w czasie Zebrania Zarządu Głównego Stowarzyszenia Szarych Szeregów, zrodziła się inicjatywa godnego uczczenia pamięci pierwszego naczelnika Szarych Szeregów – dhm Floriana Marciniaka, który zginął w obozie koncentracyjnym Gross Rosen 20 lutego 1944 roku wraz z kilkunastuosobową grupą wielkopolskich instruktorów harcerskich – członków Komendy Chorągwi Wielkopolska Szarych Szeregów „Ul Przemysław”.

Początkowo przewidywano, że uroczystości rocznicowe ograniczą się do skali lokalnej. Gdy jednak w listopadzie 1993 roku przewodniczący ZHP hm Stefan Mirowski przyjął propozycję objęcia honorowego patronatu nad Zadaniem Programowym „Harcistrz Florian”, a ponadto przewidział nadanie pośmiertnie hm Florianowi Marciniakowi – w 50. rocznicę jego śmierci – Złotego Krzyża „Za Zasługi dla ZHP”, obchody rocznicowe uzyskały skalę ogólnopolską. Udział w Zadaniu „Harcistrz Florian” zgłosiło blisko 100 drużyn reprezentujących 30 miejscowości z całego kraju.

Komenda Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, by zapoznać młodzież harcerską z działalnością konspiracyjną Szarych Szeregów i sylwetką pierwszego ich naczelnika, wydała 4 okolicznościowe numery „Harcownika Wielkopolskiego”, poświęcone Zadaniu „Harcistrz Florian”.

19 lutego 1994 r. o godz. 8.15 rano ruszyło w kierunku Czempinia 17 autokarów z delegacjami drużyn uczestniczących w zadaniu oraz 1 autokar z członkami Szarych Szeregów z dh hm Stanisławem Broniewskim-Orszą, Prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Warszawie i dh hm Aleksandrą Bielerzewską, Przewodniczącą Oddziału Szarych Szeregów, Ul Przemysław w Poznaniu.

Szaroszerogowcy oraz zaproszeni goście uczestniczyli w uroczystym apelu harcerskim na Rynku w Czempiniu.

Po meldunku złożonym Przewodniczącemu ZHP przez Zastępcę Komendanta Chorągwi Wielkopolskiej hm Wieńczysława Celora o gotowości do rozpoczęcia uroczystości, harcerska orkiestra dęta Ośrodka ZHP Mosina odegrała Hymn ZHP. Następnie gospodarz terenu Burmistrz Gminy Czempin Janusz Łakomiec powitał przybyłych gości honorowych i uczestników uroczystości oraz przedstawił sylwetkę hm Floriana

Marciniaka, jako syna i bohatera ziemi czempieńskiej. Kierownik Biura Komendy Chorągwi Wielkopolskiej ZHP hm Krzysztof Misiek odczytał Rozkaz Specjalny L. 2/94 Naczelnika ZHP, po czym wszyscy uczestnicy udali się do kościoła pod wezwaniem św. Michała, w którym Florian był ochrzczony. Mszę św. w intencji śp. Floriana odprawił kapelan Szarych Szeregów ks. phm Stefan Wysocki w asyście Kapelanów ZHP. Ks. kapelan S. Wysocki wygłosił okolicznościową homilię.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy pojechali do pobliskich Gorzyc, miejsca urodzenia Floriana, gdzie do dziś mieszka najbliższa Jego Rodzina. Uroczystość rozpoczęto Hymnem ZHP „Wszystko co nasze...”. Po powitaniu zebranych dh Kazimierz Kwiatkowski przekazał informację o realizowanym Zadaniu „Harcistrz Florian” oraz o okolicznościach podjęcia inicjatywy upamiętnienia miejsca urodzin Floriana Marciniaka. Podziękował za podjęcie tej inicjatywy władzom i społeczeństwu ziemi czempieńskiej.

Po wzruszającym wystąpieniu dh hm Stanisława Broniewskiego-Orszy – przy dźwiękach Hejnału Wojska Polskiego – aktu odsłonięcia głazu i tablicy pamiątkowej dokonali siostra hm Floriana – Waleria, dh „Orsza” i burmistrz gminy Czempień Janusz Łakomiec. Głaz poświęcił ks. kanonik Czesław Wojciechowski w asyście kapelana Szarych Szeregów ks. phm Stefana Wysockiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił hm Ryszard Kaczorowski, ostatni Prezydent RP na uchodźctwie, były Komendant Ula Biały w Białymstoku i były podkomendny hm Floriana.

Kolejna uroczystość zgromadziła wszystkich w Szkole Podstawowej w Gołębinie Starym, do której w latach 1922–1924 uczęszczał Florian. Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego Grażyna Ziółkowska odczytała akt nadania szkole imienia hm Floriana Marciniaka. Tablicę odsłoniła dyrektorka szkoły Małgorzata Zemer i dh hm „Orsza”, a poświęcił ks. proboszcz Zdzisław Barcik.

20 lutego o godz. 10.30 na terenie Fortu VII w Poznaniu, w miejscu ostatniego pobytu dh Floriana przed przewiezieniem go do Gross Rosen, odbyło się harcerskie zgromadzenie patriotyczne pod hasłem „Meldujemy Druhu Naczelniku...”. Po odegraniu Hymnu Państwowego, okolicznościowe przemówienie wygłosił prezydent m. Poznania – Wojciech Szczesny Kaczmarek, a następnie głos zabrał dh hm Stanisław Broniewski-Orsza – ten sam, który po aresztowaniu Naczelnika F. Marciniaka przejął odpowiedzialny obowiązek przewodniczenia Szarym Szeregom.

Kolejnym punktem programu, poprzedzonym recytacją wiersza napisanego przez więźniarkę Fortu VII Walerię Leśną, był apel poległych – tych co odeszli na wieczną

## FLORIAN MARCINIAK

4.5.1915 – 20.2.1944

Urodził się w Gorzycach koło Czempinia w woj. poznańskim w rodzinie chłopskiej.

Ukończył Gimnazjum im. Św. Jana Kantego w Poznaniu, w którym uzyskał maturę (1934). W 1935–39 studiował na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując tytuł magistra praw. W 1938–39 pracował jako referent w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Od najmłodszych lat należał do harcerstwa. Był drużynowym 21 Poznańskiej Drużyny Harcerzy im. T. Rejtana. W okresie studiów był członkiem Akademickiego Koła Harcerskiego im. H. Świącickiego oraz kierownikiem Wydziału Młodzieży w Komendzie Chorągwi Wielkopolskiej Harcerzy. Był jednym z najmłodszych harcmistrzów (1938).

Latem 1939 przebywał na wycieczce instruktorów ZHP we Francji; jednym z ostatnich pociągów powrócił do kraju. Włączył się do pracy Wojennego Pogotowia Harcerzy w Poznaniu.

08.09.1939 przybył do Warszawy gdzie mianowano go komendantem Wojennego Pogotowia Harcerzy.

27.09.1939 został powołany na funkcję Naczelnika Harcerzy.

Był współtwórcą i organizatorem Szarych Szeregów. Wytoczył Główne kierunki ideowo-wychowawcze pracy Szarych Szeregów i form ich udziału w walce z wrogiem. Miał wysoką pozycję w kierownictwie podziemnego państwa.

06.05.1943 został aresztowany w Warszawie przez specjalną ekipę gestapo z Poznania. Podczas transportu do Poznania pod Sochaczewem próbował ucieczki. Został ujęty, a następnie osadzony w Forcie VII w Poznaniu.

Stracony w tajnej egzekucji wraz z grupą wielkopolskich instruktorów dnia 20.02.1944 w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen.



wartę, oraz uroczyste przekazanie rodzinom pomordowanych przyznanych pośmiertnie odznaczeń. Krzyże Armii Krajowej wręczał dh hm Stanisław Broniewski-Orsza, a Srebrne Krzyże „Za Zasługi dla ZHP” dh hm Stefan Mirowski.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie Hymnu Związku Harcerstwa Polskiego.

Ostatnim akcentem w ramach Zadania „Harcistrz Florian” był uroczysty koncert harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Spektakl obejmował fragmenty widowiska „Naszym godłem Orzeł Biały”, fragmenty Suity Harcerskiej „Śladami Pieśni Harcerskiej”, montażu poezji i pieśni „Pamięci Szarych Szeregów” oraz fragment Suity „Piękna nasza Polska cała”.

Przed rozpoczęciem koncertu głos zabrał Przewodniczący ZHP hm Stefan Mirowski, który podsumował znaczenie podjętego zadania „Harcistrz Florian” i podziękował uczestnikom dwudniowych rocznicowych uroczystości za udział.

Urszula Hoffmann

## 1.6. Uroczystość w Kwilczu

27 lutego br. Środowisko „Wierchy” ŚZZAK uczestniczyło – w ramach obchodów 50-lecia akcji „Burza” – we mszy św. w Kwilczu, w intencji ppłka Łukasza Cieplińskiego, ostatniego komendanta Inspektoratu Rzeszów i ostatniego prezesa „Wolność i Niezależność”, urodzonego w Kwilczu.

Po mszy św., pod tablicą pamiątkową ppłka Łukasza Cieplińskiego, przy której wartość honorową zaciągali żołnierze, złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Z dużym wzruszeniem zebrani wysłuchali informacji, przypominającej działalność konspiracyjną Łukasza Cieplińskiego, oraz okolicznościowej recytacji i pieśni patriotycznych, wykonanych przez uczniów dwóch szkół kwileckich. Młodzieży – za przygotowanie tego programu – w serdecznych słowach podziękował wiceprezes Środowiska „Wierchy” – Wojciech Kęszycki.

W uroczystości, obok przedstawicieli władz lokalnych – burmistrza Gminy Kwilcz i przewodniczącego Prezydium, uczestniczyli: sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Poznaniu – mgr Andrzej Beryt oraz reprezentanci Zarządu Okręgu ŚZZAK wiceprezes Jan Balwin Ramułt i sekretarz Urszula Hoffmann.

## 1.7. Krzyż Walecznych dla Seniora

27 lutego br. w lokalu Z.O. ŚZZAK odbyła się kameralna uroczystość wręczenia 90-letniemu seniorowi, kol. Bolesławowi Pietraszkiewiczowi Krzyża Walecznych, przyznanego przez Ministra Obrony Narodowej za udział w walkach 1944 r. w oddziałach Okręgu Nowogródzkiego. Odznaczenie wręczył prezes Zarządu Okręgu mjr Stefan Ignaszak w asyście przedstawicieli Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego.

Spotkanie koleżeńskie Środowiska „Ostra Brama”, w czasie którego nastąpiło wręczenie odznaczenia, przebiegało w miłej atmosferze. Znaczną jego część wypełniły wspomnienia wojenne kol. Pietraszkiewicza z lat 1920 i 1944.



## II. POLEMIKI I OPINIE

### 2.1. Gotowi pełnić służbę

Jako reprezentanci pokolenia, które w obliczu zagrożenia niepodległości stanęło do obrony kraju w latach agresji hitlerowskiej i sowieckiej i poniosło z tego tytułu rozliczne ofiary, czujemy się uprawnieni do zabrania głosu i w chwili obecnej.

Od pewnego czasu spotykamy się z zaprogramowanymi działaniami mającymi na celu podważenie zakresu i zasadności naszych walk o wolność i suwerenność narodową. Przybierają one formę czy to ataków na Armię Krajową (np. słynny wileński „sąd na AK”, inicjatywa budowy pomnika „ofiar zbrodni AK” w Lidzie itp.), będących de facto walką z wszelkimi przejawami polskości, czy też próbami stawiania na jednej płaszczyźnie działalności ofiar i katów okresu stalinowskiego.

Szczególnie jednak groźnie i niepokojąco brzmią różnego rodzaju hasła rewizjonistyczne dobiegające zza naszych granic. Otwarte głoszenie poglądów rewizjonistyczno-nacjonalistycznych przez Liberalno-Demokratyczną Partię Rosji jest nie tylko sprawą wewnętrzną z trudem dekomunizującego się sąsiedniego mocarstwa. Retoryka ta jest echem populistyczno-faszystowskich haseł głoszonych niegdyś przez dochodzącego do władzy Hitlera.

Zdajemy sobie sprawę, iż hasła wyborcze różnią się znacznie od praktyki. Nie zawsze jednak. I nie przestają przez to samo być mniej groźne. Wyrastającą na znaczącą siłę, uzyskującą poparcie poważnej części elektoratu partia-głosząca otwarcie potrzebę rewizji granic Rosji, powrotu do sytuacji sprzed I wojny światowej, nawołująca do wspólnej granicy niemiecko-rosyjskiej kosztem bytu Polski, podważająca prawa do niepodległości krajów ciemnionych przez stulecia przez imperium dwugłowego orła a później czerwonej gwiazdy — nie może być przez nas nie zauważana i lekceważona.

Jej hasła padają w okresie kryzysu ekonomii i władzy na podatny grunt. I mogą otwierać niebezpieczne procesy także wśród ekstremistów, wzrastających w siłę i za zachodnią granicą.

Spółeczeństwo polskie z trudem zaakceptowało narzucone nam w wyniku porozumień jałtańskich i poczdamskich powojenne granice. Ale w imię pokoju w Europie i dobra przyszłych pokoleń uznało je za niepodważalne. Dążymy do otwierania granic ale nie do ich rewizji. I dlatego też wszelkie hegemonistyczne próby tworzenia ładu jednego państwa kosztem sąsiednich — uznajemy na najwyższe zagrożenia. Takie zagrożenie może powstać obecnie i musimy się mu przeciwstawić.

W jaki sposób?

Po pierwsze — drogą patriotycznej edukacji społeczeństwa.

W ostatnich dziesiątkach lat ani szkoła, ani wojsko, a także i rodzina nie potrafiły zaszczepić patriotycznych postaw większości młodzieży. W rezultacie jesteśmy dzisiaj bardziej podzieleni i znacznie więcej u nas nihilistycznych postaw wobec kraju — niż w latach próby 1939 — 45.

W tworzeniu ogólnonarodowego programu edukacji patriotycznej mogą być przydatne organizacje kombatanckie. Potrzebna nam więc jest ich jedność, łączenie wysiłków w imię wspólnego dobra.

Historia Polski uczy, że w momencie zagrożeń potrafimy działać wspólnie, odkładając na bok partyjne partykularyzmy czy środowiskowe interesy. Tak było w listopadzie 1918 roku, podczas powstań śląskich, wojny polsko-bolszewickiej, na barykadach Powstania Warszawskiego, w czasie październikowego przełomu 1956 r. czy wreszcie nawet w czasie „okrągłego stołu”. Obok siebie stawiali ludzie różnych opcji. W imię nadrzędności wspólnej sprawy.

Danego nam przez Historię czasu obecnej Niepodległości nie możemy utracić przez nieustanne swary. Już bowiem widoczne stają się przyszłe zagrożenia. Na razie stoimy wobec nich bardziej niż kiedykolwiek sami. Powinniśmy więc liczyć przede wszystkim na własne siły.

I dobitniej to sobie uświadomić. Podobnie jak prawdy oczywiste że:

- granice Rzeczypospolitej są i zawsze będą nienaruszalne,
- sił Wojska Polskiego nie wolno nam dłużej pod żadnym pozorem osłabiać,
- nikt obcy nie może stanowić o naszych sojuszach i przydzielać nas do takich czy innych „stref wpływów”,
- powszechna edukacja jest naszym skarbem. Nie wolno go nadal nadwyreżać i marnotrawić.

Siły fizyczne odchodzącego pokolenia kombatanatów są ograniczone. Krajowi możemy w tej chwili służyć przede wszystkim naszym, często bolesnym, życiowym doświadczeniem. Chcemy by było ono wykorzystane dla dobra „tej co nie zginęła”. Jesteśmy gotowi nadal pełnić służbę.

Aleksander Tyszkiewicz  
Prezes Światowego Związku  
Żołnierzy Armii Krajowej

## 2.2. Wyrażamy oburzenie i żal...

Po 40. latach fałszowania historii, opluwania i szkalowania przez komunistyczną propagandę pamięci najlepszych synów Polski, walczących w latach okupacji o wolność i niezawisłość narodu, o jego godność i honor oraz biologiczne przetrwanie, mieliśmy prawo sądzić — my żołnierze Armii Krajowej — że doczekaliśmy się wreszcie czasów sprawiedliwości dziejowej — rehabilitacji i zadośćuczynienia. Tymczasem mniemanie to okazuje się naiwnością, gdyż nadal można nas bezkarnie oczerniać i spotwarzać, a w dodatku pozwalać sobie na to mogą nie tylko zewnątrzni wrogowie i antagoniści. Dowodzą tego publikacje, które ukazały się na łamach Gazety Wyborczej.

Gazeta dla uczczenia 50. rocznicy Powstania Warszawskiego obrała kuriozalną metodę. Tekst: „Polacy — Żydzi: czarne karty powstania” jest suplementem do hasła „AK — zapluty karzeł reakcji” — napisał w swym liście do Redakcji p. Tadeusz Filipkowski z Warszawy. Zarówno to jego stwierdzenie, jak i dalsze argumenty i opinie zawarte w piśmie, są całkowicie uzasadnione. Dlatego też w pełni solidaryzujemy się z oświadczeniem Zarządu Okręgu „Warszawa” Światowego Związku Żołnierzy AK, w którym czytamy m.in.:

„Z dużą przykrością a zarazem zaskoczeniem stwierdzamy duże przeoczenie Redakcji, która pozwala w Polsce żyjącemu obywatelowi przyłączać się do obcych ataków wrogich Polsce grup poza krajem i plugawić historię własnego gniazda.

Każdemu dziecku polskiemu powinno być wiadome, że Żołnierze Armii Krajowej nie tylko walczyli o wolność całego Narodu, lecz współdziałali i pomagali w walce Żydom. Mamy na to masę udokumentowanych faktów, czego chociażby dowodem jest to, że największa ilość osób odznaczonych „Sprawiedliwi wśród Narodów” jest właśnie naszych obywateli.

(...) Rzucono cień i oszczerstwo na całą naszą AK-owską organizację, tymczasem były pojedyncze fakty prześladowań przez sparszywiałe jednostki szmalcowników, a z artykułu wynika, że czyniły to nasze oddziały.

Musimy przypomnieć panu Cichemu, że oprócz pomocy walczącym w getcie Żydom, Armia Krajowa wyłapywała i karała śmiercią każdego zwyrodnialca, który szantażował ukrywającego się Żyda.

Domagamy się dowodów, że jakieś dowództwo AK gdziekolwiek wydało rozkaz prześladowania i likwidowania Żydów. (...)

Trudno odgadnąć, czym kierowała się „Gazeta” zamieszczając właśnie w tym czasie, właśnie taki tekst Michała Cichego. W jakim uczyniła to celu i w czym interesie? Czy chodziło komuś o zaognienie stosunków między współlegzystującymi ze sobą Polakami i Żydami, o rozbudzenie antysemityzmu i antypolonizmu? Czy tendencyjne uogólnienie przypadków niszczenia Żydów miało złagodzić opinię polskiego społeczeństwa o działalności czołowych funkcjonariuszy UB okresu stalinowskiego (w olbrzymiej części Żydów) i wesprzeć niejako ich aspiracje do uzyskania uprawnień kombatanckich?

Niezależnie od tego, czym się Redakcja kierowała, przecież wiedziała co robi, zamieszczając tekst p. Cichego. Dopiero teraz przejawia niejaki wątpliwości, pytając Czytelników w numerze z 11 lutego br.: Czy dobrze, że opublikowaliśmy tekst: „Polacy – Żydzi: czarne karty powstania?”

Niestety te wątpliwości – nawet jeżeli szczere – są mocno spóźnione, gdyż co się stało to się nie odstanie. A stało się źle! Nie chodzi przy tym o to, by jakkolwiek prawdę historyczną zamazywać czy zatajać, lecz przedstawiać ją trzeba obiektywnie i rzetelnie. Poważnym i trudnym do wybaczenia błędem jest zamieszczenie w piśmie codziennym, o olbrzymim zasięgu oddziaływania i urabiania opinii publicznej, tendencyjnego i niedostatecznie udokumentowanego tekstu, dotyczącego niezmiernie skomplikowanego, a przy tym nie do końca rozszyfrowanego fragmentu historii.

Wiele argumentów, przemawiających za niesłusznnością zamieszczenia tekstu Michała Cichego, z którymi w pełni się zgadzamy, przedstawili w sposób bardzo przekonujący m.in. prof. Tomasz Strzembosz, dr Włodzimierz Borodziej czy cytowany już wyżej Tadeusz Filipowski, w pismach opublikowanych przez Radację na łamach „Gazety” w numerach z 29–30 stycznia oraz 5–6 i 11 lutego br.

Opublikowanie tych listów jest bez wątpienia zjawiskiem pozytywnym, świadczącym o dobrej woli Redakcji. Niestety jednak nie wszystko da się naprawić „dobrą wolą”, z czego zawodowy dziennikarz musi zdawać sobie sprawę. Wszelkie tłumaczenia, sprostowania i wyjaśnienia mogą tylko w jakimś stopniu zmniejszyć rozmiary zła, ale nie są w stanie całkowicie go zlikwidować.

Cóż z tego, że p. Michał Cichy w numerze „Gazety” z 29–30 stycznia sam napisał: *„Sformułowanie o AK, NSZ, Żydach i powstaniu warszawskim było złe, za co przepraszam. Przede wszystkim pisząc, że AK i NSZ mordowały, nie miałem na myśli organizacji, ale niektórych należących do nich ludzi”*. Przecież nie każdy, kto czytał podstawowy tekst, trafi później na wyjaśnienie autora i dowie się, że myślał on inaczej niż napisał.

Cóż z tego, że w nadtytule do artykułu „Polacy – Żydzi: czarne karty powstania” redakcja stwierdziła, że użyte przez Michała Cichego sformułowanie było niedopuszczalnym uogólnieniem, skoro dopuściła do opublikowania takiego tekstu na własnych łamach.

Stąd też nasze oburzenie i żal, za krzywdę moralną wyrządzoną wszystkim żołnierzom Armii Krajowej, kierujemy nie tylko do autora publikacji, ale i do Redakcji „Gazety”, która tę publikację zamieściła.

Światowy Związek Żołnierzy  
Armii Krajowej  
Zarząd Okręgu „Wielkopolska”

### 2.3. Sprawa uprawnień kombatanckich

Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej stanowczo protestuje przeciwko takim próbom nowelizacji obowiązującej obecnie Ustawy Kombatanckiej z roku 1991 – które idą w kierunku przywrócenia uprawnień ludziom zamieszkanym w stosowanie w Polsce terroru, prześladowań skierowanych przeciwko osobom walczącym o wolność i suwerenność Polski nie tylko z okupantami ale również z narzuconą nam władzą w okresie stalinowskim.

Zgodnie z powszechnie obowiązującymi w świecie zasadami kombatanckimi są osoby, które z bronią w ręku walczyły o wolność i niepodległość swojej Ojczyzny.

Status kombatancka nie może więc przysługiwać aktywnym funkcjonariuszom aparatu terroru z lat 1944–56 a także z tytułu uczestnictwa w działalności partii politycznych popierających narzuconą władzę.

Dobrodziejstwa Ustawy powinny natomiast nadal obejmować osoby represjonowane przez okupantów hitlerowskiego i sowieckiego oraz władze Polski Ludowej w latach 1944–56.

SEKRETARZ  
Zarządu Głównego

PREZES  
ZARZĄDU GŁÓWNEGO SZZAK

(–) Janina Wierzchowska

(–) Aleksander Tyszkiewicz

### III. MATERIAŁY HISTORYCZNE

(wspomnienia i relacje)

#### 3.1. Ja to widziałem 6 maja 1944

##### AKCJA NA STURMBAHNFÜHRERA SS STAMMA

W Alei Szucha (wówczas Strasse der Polizei) urzędowało „Gestapo”, czyli Geheimstaatzpolizei, które stanowiło grozę dla Polaków w Warszawie. Urzędowali w czarnych mundurach z trupią czaszką na czapce, posługiwali się chętnie pejcem, pałą i pistoletem. Było to w dzisiejszym gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej. Przez 5 lat w domach tej pięknej alei urzędowali i mieszkali niemieccy pracownicy gestapo i policji, zamkniętej barierami, obstawionej przez setki uzbrojonych hitlerowców. Barrier od Placu Unii Lubelskiej i Na Rozdrożu pilnowali wartownicy z karabinami.

W końcu 1943 r. na rozkaz dowódcy Armii Krajowej generała „Bora” – Tadeusza Komorowskiego została zaplanowana seria zamachów na dygnitarzy hitlerowskich pod kryptonimem – akcja „Główki”. Jednym z głównych wykonawców akcji „Główki” był „Agat” (Anty-gestapo), od połowy grudnia 1943 r. otrzymał nowy kryptonim „Pegaz” (Przeciw-gestapo). Na początku 1944 r. oddział liczył ponad 100 żołnierzy.

1 lutego 1944 r. o godzinie 9 jeden pluton, pod dowództwem kaprała „Lota” – Bronisława Pietraszewskiego, likwiduje w Alejach Ujazdowskich, róg Piusa XI generała Franza Kutschere – Brigadenführera SS und Polizei i kierowcę w jego samochodzie. Bojowcy zabrali broń i dokumenty. Mieszkańcy Warszawy musieli zapłacić 1 milion złotych od każdego mieszkańca 1 zł – dla wdowy.

26 kwietnia 1944 r. drugi pluton, dowodzony przez podporucznika „Mirskiego” – Jerzy Zapadko likwiduje na ulicy Chocimskiej pułkownika Schutz Polizei Grossera, dowódcę 17 pułku policji.

6 maja 1944 r. przeprowadzono akcję na Sturmbahnführera (majora SS) Waltera Stamma, kierownika IV wydziału w Urzędzie Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na dystrykt warszawski. Ten wydział walczył z warszawskim podziemiem a podwładni Stamm prowadzili śledztwo w Alei Szucha — znane z okrucieństw wobec Polaków. Stamm mieszkał w Alei Szucha nr 16, od strony Placu Na Rozdrożu. Wywiad „Pegaza” określił wielkie ryzyko związane z likwidacją Stamma. Obok pod nr 14 miała bazę wypadową „Schupo” z samochodem uzbrojonym w ręczny karabin maszynowy. Posterunki policyjne były przed budynkami nr 23 (dzisiejsze Ministerstwo Edukacji Narodowej), 25 — (Dzisiejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych) i 27. W domu Stamm czuwał całą dobę SS-man, połączony telefonem z gmachem Gestapo.

Akwizytor Fabryki Czekolad „Wedel” — „Wesoły” — Zygmunt Kaczyński znał Stamma osobiście i otrzymał zamówienie na czekoladki, oraz dowiedział się, że Stamm jest chory przez kilka dni. Postanowiono Stamm zlikwidować w jego mieszkaniu. Wywiad ustalił, że nad Stammem mieszka SS-Oberscharffuehrer Hoffman, który przyjmuje często łapówki, a Stamm kontaktuje się z dr. Kochem z Wiednia. Postanowiono nieść list z Wiednia dla Stamma i kosz z żywnością dla Hoffmana, które miały usprawiedliwić wejście przez dyżurkę w bramie. W mieszkaniu był Stamm, żona, 2 synów i służąca.

Do akcji wyznaczono 21 chłopców w większości podchorążych, najlepszych z „Pegaza”. Kompania specjalna powstała z wydzielenia z 3 kompanii, batalionu „Zośka”. Oddział Kedywu, Osa, Kora, Agat, Pegaz, wszedł do „Parasola” w czerwcu 1944 r. a dowódcą był kpt. „Pług” — Adam Borys, cichociemny, zrzucony 12.10.1942 r. Dowódcą akcji był „Orkan” — Kazimierz Kardaś i „Hipek” — Stefan Królikowski (mówił perfektnie po niemiecku). Cała grupa znalazła się na alei Szucha. Naprzeciwko mieściło się „Kripo” w Alejach Ujazdowskich róg Koszykowej. Wycofanie po akcji miało się odbyć 3 samochodami: półciężarowym szewroletem i 2 osobowymi, mercedesem i wandererem.

O godzinie 12 przystąpiono do akcji. Przez posterunek kontrolny przeszedł „Orkan” i „Hipek”, za chwilę „Zabawa” — Jan Wróblewski, „Olek” — Tadeusz Kamiński i „Bolec” — Tadeusz Chojko. W alei był duży ruch Niemców. Wartownik w bramie domu zażądał dowodów, pokazano mu list do Stamma i „Hipek” strzelił do niego, ale strzelał też z dyżurki cywilny gestapowiec. „Orkan” i Hipek” są ciężko ranni. Włączają się grupy ubezpieczenia. W całej alei jest strzelanina. Strzela „Zabawa”. „Bolec” i „Olek” byli z koszem. „Cyklon”, „Burza” i „Sokół” strzelają w okna Gestapo, inni też osłaniają odwrót. Pod ostrzałem ruszają w kierunku Agrykola, przez Aleje Ujazdowskie (Adolf Hitleralee) mercedes, szewrolet i wanderer. Mercedes i szewrolet z rannymi docierają na Żoliborz do zakonspirowanego szpitala na ul. Kossaka 4, koło kościoła. „Orkan” i Hipek” umierają.

Ja stałem z chłopcami na ulicy Szwoleżerów (Dragonerstrasse) koło bramy nr 5 i widziałem sześć przejeżdżających samochodów osobowych z szybkością około 100 km/godz. Do ulicy Czerniakowskiej (Hafenstrasse) było około 500 m, była godzina około 12, był piękny słoneczny dzień maja, wszystkie pięć samochodów przejechało i zakręciło z lufami w oknach, w prawo w Czerniakowską. Z ostatniego samochodu co kilkanaście metrów rozrzucał na jezdnię ulicy Szwoleżerów granaty, lub jakieś inne opakowania materiałów wybuchowych bojowiec siedzący z tyłu i trzymający się koła zapasowego. Był to „Sławomir” — Kazimierz Urbański. Inni bojowcy z ostatniego samochodu ostrzelali posterunek SS na ulicy Szwoleżerów 6, co zaalarmowało koszary SS, z których żołnierze wybiegli z bronią przez parkan na ulicę.

Również z byłego kasyna szwoleżerów, a wówczas koszar armii węgierskiej na ul. Szwoleżerów 3, wybiegli żołnierze węgierscy z karabinami, a posterunek Ukrainka w budzie na parkanie (wysokości 3 metrów) wodociągów miejskich na Czerniakowskiej 124 — rzucił celnie granat, który zapalił samochód na prawej stronie

jezdni asfaltowej (ślady wypalenia asfaltu wielkości samochodu pozostały do czasu budowy Wisłostrady) przed Kościołem 1 Pułku Swoleżerów Józefa Piłsudskiego i zakretem w prawo – w Czerniakowską. Był wielki wybuch i czarny dym. Za parę minut jechał samochód ciężarowy niemiecki z żołnierzami i karabinem maszynowym na dachu szoferki, omijał granaty w pościgu za bojowcami. Przedtem jeszcze wyskoczyli z samochodu na ulicę Swoleżerów róg Czerniakowskiej „Kajtek”, „Żak” i „Lampart”, wśród nich ten, który rzucał granaty na jezdnię. „Kajtek” padł. Mózg i krew rozbryzgana była na chodniku i parkanie ulicy Czerniakowskiej, róg Swoleżerów po prawej stronie, patrząc na wodociągi.

Według profesora Tomasza Strzembosza – samochody były trzy („Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–44”, PIW 1983). W 1 samochodzie marki „Mercedes”, kierowanym przez „Bruno”, jechali ciężko ranni „Orkan”, „Hipek” oraz „Zabawa”, „Bolec”, „Olek”, „Burza”, „Cyklon” i „Garbaty”. W 2 samochodzie marki „Chevrolet” kierowanym przez „Otto” jechali tylko ranni „Sokół” i „Lis”. W 3 samochodzie marki „Wanderer”, kierowanym przez „Kajtka”, leżeli „Nałęcz”, ranny „Kastor”, „Nemo” i „Polluks” a przy oknach z pistoletami „Żak” i „Lampart”. W płonącym samochodzie „Wanderer” spalił się zabity „Nałęcz” i ranni „Kastor”, „Nemo” i „Polluks”. Ślady krwi widziałem po zabitym bojowcu na drzwiach sklepu przy ulicy Czerniakowskiej 122.

Niedługo po spaleniu się samochodu i uprzątnięciu ciał zabitych przechodnie mogli chodzić a stojący samochód wojskowy z oficerami niemieckimi, którzy obejrżeli miejsce nie przeszkadzał przechodniom i zaraz odjechał. Spalony samochód przesunięty z jezdni leżał na poboczu chodnika ulicy Czerniakowskiej. „Kama” w dorożce czekała na lżej rannych na Czerniakowskiej, niedaleko Swoleżerów, ale pomoc nie mogła, więc wróciła na Wilanowską z meldunkiem do lokalu „Pegaza”.

Tak się zakończyła nieszczęśliwie „Akcja Stamm”. Bilans akcji: z ośmiu ludzi „Wanderera” zostało dwóch. Czterech spłonęło na Swoleżerów: 17-letni „Kastor” – Jerzy Kozłowski, „Nałęcz” – Ireneusz Szadkowski, „Nemo” – Henryk Adamczyk i „Polluks” – 19-letni Jerzy Sarnowski; dwóch rozstrzelanych: 24-letni „Sławomir” – Kazimierz Urbański – jechał z tyłu trzymając się koła zapasowego, 33-letni „Kajtek” – Zdzisław Santarek, kierowca. Obrażen ciał doznali „Lampart” – Mieczysław Belke i „Żak” – Robert Krauze. Dwóch zmarło w szpitalu: 24-letni „Orkan” – Kazimierz Kardaś i 21-letni „Hipek” Stefan Królikowski. Ciężko ranny był „Bruno” – Bronisław Hellwig, kierowca „Mercedesa”, po ciężkim zapaleniu opon mózgowych wyszedł ze szpitala z częściowym paraliżem. Poległo ośmiu. Lżej ranny „Sokół” – Henryk Kuszner z „Chevroleta”.

Straty niemieckie były nie mniejsze niż polskie. Rannych było 23–40 członków S.A. Niemcy nie obwieścili o „Akcji Stamma”, ale rozstrzeliwali w gettcie codziennie: 9 maja 1944 r. około 40 ludzi, 10.5.1944 r. około 80 ludzi, 11 maja 1944 r. około 90 ludzi. Niemcy mieli świadomość, że tu nie czują się bezpieczni.

Zbliża się 50. rocznica bohaterskiego czynu, a do dzisiaj brak jest upamiętnienia bohaterów Armii Krajowej w walce o niepodległą Polskę w postaci tablicy brązowej na ulicy Swoleżerów, róg Czerniakowskiej, po prawej stronie, patrząc na wodociągi.

Bohaterowie nie powinni dłużej czekać na dowody pamięci! Wobec tego aktu bohaterstwa i śmierci dzielnych Polaków apeluję do Stołecznej Rady Miejskiej w Warszawie o postawienia brązowej tablicy z nazwiskami zabitych żołnierzy Armii Krajowej.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział dnia 9.6.1991 r. – „Warszawa to Męczeńskie Sanktuarium Narodu” i w tym Sanktuarium należy ujawnić nazwiska wyżej opisanych Bohaterów.

Marian Jan Potograbski



### 3.2. Jak zginął Stanisław Różycki

#### Komendant wywiadu i dywersji ZWZ – AK na Wielkopolskę

Urodził się 24.08.1914 r. w Relinghausen – Westfalia (Niemcy) z ojca Stanisława i matki Katarzyny z domu Nawrocik. W 1916 r. ojciec zginął na wojnie, a w 1918 r. zmarła matka. Rodzina Trawińskich Wincenty i Rozalia z d. Nawrocik (siostra jego matki) wzięli go na wychowanie i stali się prawnymi jego opiekunami. Od tego czasu wychowywał się w rodzinie p. Trawińskich w Żydowie k/Gniezna. Do szkoły podstawowej zaczął uczęszczać w Żydowie od 1.09.1922. Do czerwca 1929 r. ukończył 7 klas.

Od 1.09.1929 r. do 30.06.1930 r. uczęszczał do szkoły Przemysłowej w Gnieźnie. Była to szkoła jednoroczna. Od 1.09.1930 po zdaniu egzaminu wstępnego zaczął uczęszczać do Seminarium Nauczycielskiego w Wągrowcu, które ukończył w czerwcu 1935 r. Od września 1935 przebywał w szkole podchorążych rezerwy w Gnieźnie w 69 p.p. do września 1936 r., a następnie w Biedrusku na 2 miesięcznym kursie dowódców plutonu, który ukończył w stopniu plutonowego podchorążego. Po wyjściu z wojska do sierpnia 1937 pozostawał bez pracy.

Od września 1937 r. do wybuchu II wojny światowej był nauczycielem w Kamieniu Koszyrskim na Polesiu. W styczniu 1938 r. został komendantem hufca ZHP w Kamieniu Koszyrskim, gdzie otrzymał stopień harcmistrza. Harcerzem był od 1928 r. do czasu wybuchu wojny.

W lipcu 1939 r. na wakacje przybył do Żydowa do rodziny. Gdy 1.09.1939 r. wybuchła wojna do Żydowa zaczęła napływać coraz większa fala uciekinierów polskich z rozbitych transportów kolejowych, na linii Gniezno – Września. St. Różycki zorganizował grupę młodzieży, która zajęła się organizacją kwater dla tych uchodźców. W dniu 8.09.1939 rozlepiono plakaty podpisane przez księdza majora Mateusza Zabłockiego wzywające wszystkich mężczyzn poborowych i rezerwistów, którzy z różnych powodów nie byli jeszcze wcieleni do wojska, aby natychmiast zgłaszali się do Gimnazjum Żeńskiego w Gnieźnie. St. Różycki, który posiadał kartę mobilizacyjną „na specjalne wezwanie”, zgłosił się natychmiast. Po spisaniu wszystkich około 150 osób, na dowódcę tej grupy wyznaczono St. Różyckiego. Każdy został zaopatrzony w żywność na 3 dni i wyruszono do Kutna.

Zaraz po przybyciu 15 września do Kutna, St. Różycki wraz z dwoma kaprałami rezerwy udali się do Komendy wojskowej. Komenda ta była już przygotowana do ewakuacji. Jeden z oficerów wydał mu rozkaz, że ma na własną rękę udać się do Żychlina. W tym czasie Kutno zaczęła ostrzeliwać artyleria niemiecka, a po pewnym czasie zauważono patrole niemieckie na motocyklach jadące w ich kierunku. Na widok tych patroli powstał popłoch i każdy uciekał w różne strony. Po zgubieniu Niemców St. Różyckiemu udało się zebrać rozbitków i z małą grupą udali się w kierunku Żychlina. 17.09.1939 r. znalazł się pod wsią Czermna koło Gąbina i tam po silnym bombardowaniu wkroczyli Niemcy.

Wojna dla Stanisława się skończyła. Wzięty do niewoli już pierwszego dnia uciekł i udał się do Żydowa. W Żydowie znalazł się 28.09.1939 r., a dowiedziawszy się, że Niemcy poszukują go, natychmiast udał się do narzeczonej H. Bartkowiak w Gurowie. Tam został aresztowany i przywieziony do Żydowa na posterunek policji niemieckiej. Skuty w kajdanki i przymocowany do łóżka, gdzie spał policjant, odczekał aż ten zapadł w głęboki sen. Wówczas uwolnił się z kajdanek, otworzył okno i uciekł. Około południa przyszedł do niego z Gniezna jakiś młody człowiek i powiedział, że ma kogoś zaufanego przysłać na umówione miejsce po lewe dokumenty. Na wyznaczone miejsce poszła Zofia Trzaskaw Trawińska i przyniosła takie dokumenty. Następnego dnia rano pojechał do Poznania. Lewe papiery miał przygotowane na wyjazd do Guberni lecz tam nie pojechał ale zamieszkał w Poznaniu i tu wstąpił do



konspiracji. Wiosną 1942 r. Gestapo wpadło na jego ślad. Gdy przyszli go aresztować, usłyszał rozmowę z gospodynią, zrozumiał o co chodzi i zdążył uciec. Kto go zdradził nie wiadomo.

O jego bytności w Ostrowie Wlkp. rodzina dowiedziała się przypadkowo, gdyż tam miał Stanisław znajomego z Kamienia Korzyrskiego. Ale i tu Gestapo wpadło na jego trop. Pewnego dnia gdy był na obiedzie w restauracji, podszedł do niego młody człowiek i wymieniając jego nazwisko oświadczył, że natychmiast ma uciekać, gdyż jest poszukiwany przez Gestapo.

Od tego czasu rodzina nie miała żadnych wiadomości o Stanisławie do czasu otrzymania od niego listu jesienią 1942 r. z forat VII, w którym pisał, że czuje się dobrze, tylko musi leczyć zęby. O jego pracy w ZWZ — AK rodzina dowiedziała się przypadkowo. Następny list, pisany 10 maja 1943 r. nadszedł z więzienia we Wrocławiu. Dopiero po zakończeniu wojny kolega więzienny, Feliks Jankowski, adwokat, w liście do p. Trawińskiego opisał pobyt w więzieniu i ostatnie chwile Różyckiego. Oto treść listu.

Poznań, dnia 16.06.1945 r.

Szanowny Panie!

Spełniam niniejszym listem smutną i dla mnie bolesną misję powiadomienia Pana o losie śp. Stanisława Różyckiego.

Poznałem go zaraz po moim zaaresztowaniu (w tej samej sprawie) w listopadzie 1942 r. na terenie fortu VII. Zaprzyjaźniliśmy się od razu. Planowaliśmy wspólną ucieczkę, gdy nas z Poznania w dniu 27 listopada 1942 roku transportowano koleją do więzienia we Wrocławiu. Ucieczka była jednak niemożliwa. We Wrocławiu byliśmy w pojedynczych celach przez pół roku, robiliśmy koperty, byliśmy odcięci od świata, tylko słabo wiedzieliśmy o wypadkach wojennych. Widywaliśmy się wzajemnie na wspólnych spacerach na podwórzu więziennym, jednak wobec ścisłego nadzoru i ostrego zakazu nie mogliśmy ze sobą dużo rozmawiać. Komunikowaliśmy się za to przez podawanie potajemnie pisanych kartek.

Stanisław podjął na nowo plan ucieczki i nożem stołowym piłował nocą kratę więzienną, w czym wedle sił dopomagaliśmy mu, dając swoje własne noże do pomocy. Stanisław czuł, że skazanie go na śmierć jest nieuniknione i znosił tę myśl z zaskakującym spokojem. Był przy tym kochanym towarzyszem, z którym rozumiałem się bez słów. Przepiłowanie krat wobec twardości żelaza okazało się niemożliwe.

W dniu 3 maja 1943 r. odbyła się we Wrocławiu rozprawa sądowa. Dzień przed rozprawą (niedziela) rozmawiałem z Nim przez celę. Przyrzekłem spełnić Jego wolę zawiadomienia we właściwym czasie Pana oraz narzeczoną Helenę Bartkowiakównę. Prosił też, by pomodlić się za Niego o pomyślność rozprawy sądowej. Widziałem Go wówczas przed rozprawą po raz ostatni. Ja miałem rozprawę następnego dnia (było nas 25-ciu). Stanisława skazano jako **kierownika (leiter)** na karę śmierci. Po wyroku skazującym skazańców odseperowano od nas.

W dniu 17 maja przetransportowano nas dla odbycia kar do Rawicza i ku mojej i Stasia radości dołączono Go silnie skrępowanego do naszego transportu. Udało się nam w wagonie siedzieć obok siebie i swobodnie mówić. Byłem zaniepokojony celem jego transportu do Rawicza i miałem złe przeczucie. Widzieliśmy się po przybyciu do Rawicza raz jeszcze w szpitalu więziennym, gdzie według przepisu formalnie badano nasz stan zdrowia. Znowu cieszyliśmy się z naszego widzenia i jak mogłem podtrzymywałem Go na duchu. Później widywałem Go tylko w czasie naszych codziennych spacerów, jak z okna swej celi spoglądał w naszym kierunku. Dawałem ręką znaki, dając do zrozumienia, jaka jest sytuacja wojenna.

Ostatni raz widziałem Go dnia 23 czerwca 1943 r. Dnia tego nikt z nas więźniów rawickich nigdy nie zapomni. Był to bowiem dzień pierwszej egzekucji, dokonywanej

na nowo wybudowanej szubienicy. W południe niespodziewanie przyjechał z Poznania sam generalny prokurator i urzędnicy egzekucyjni. O godz. 12-tej odczytano skazańcom odmowę ułaskawienia, o którą wniesli i oznajmiono, że o godz. 3-ej odbędzie się egzekucja. O tej godzinie wyprowadzono kolejno pod silną eskortą skępowanych skazańców do garażu, gdzie była ustawiona szubienica.

Stanisław miał być siódmym z rzędu. Jednakże do Jego doprowadzenia na miejsce kaźni nie doszło, gdyż zdołał kajdanki w celi zesunąć, wyłamał nogę ze stołka, urzędnika, który po niego przyszedł oszłomił silnym uderzeniem i rzucił się do ucieczki. Przez innego urzędnika został jednak siedmioma strzałami (nogi, dolne części ciała, serce) położony. Został pochowany na cmentarzu w Rawiczu. Spełniam Jego ostatnią wolę napisaną i wręczoną mi we Wrocławiu, którą dokładnie zapamiętałem.

Śp. Stanisław dziękuje za opiekę życiową i wychowanie oraz żałuje, że swego długu wdzięczności za to nie może spłacić. **Przedkładał jednak Ojczyznę ponad inne, choć najmiłsze sprawy.** Przeprasza Pana, kuzynki i kuzynów za to, co mogliby żywić złego do niego. Dziękuje kuzynom i kuzynkom za braterski i siostrzany stosunek do niego i z żalem serdecznym ich żegna. **Prosi o sprowadzenie zwłok do Żydowa i pochowanie tam na cmentarzu, a gdyby to nie było możliwe prosi o nagrobek pamiątkowy na tymże cmentarzu.**

Nie bez głębokiego wzruszenia donoszę Panu o tych ostatnich chwilach śp. Stanisława i na pocieszenie Państwa z dumą mogę dodać, że tych, których w obozach i więzieniach spotkałem przerastał znacznie swym charakterem, sercem, dobrocią, duchem polskim i pogardą śmierci, nie pomijając przyjaźni, jaka nas związała.

Proszę to przyjąć jako pocieszenie w smutku.

Proszę przyjąć wyrazy mojego głębokiego szacunku.

Feliks Jankowski — adwokat  
Poznań

Opracował  
Władysław Śruba

### 3.3. „Burza” 72 pp AK — Ziemia Radomska

Komenda Główna Armii Krajowej zakładała, że w zależności od zaistniałej sytuacji na wschodnim froncie niemiecko-radzieckim, na terenie okupowanej Polski walka AK sprowadzić się może do powstania powszechnego lub ograniczyć się do akcji lokalnych, określanych ogólnie kryptonimem „Burza”. Zadaniem akcji „Burza” miało być przede wszystkim: atakowanie wycofujących się przed Armią Czerwoną z Polski wojsk niemieckich, głównie ich straży tylnych, zajmowanie uwolnionych miejscowości, opanowywanie szlaków i węzłów komunikacyjnych, obrona polskiej ludności.

Okręg Radomsko-Kielecki AK „Jodła” składał się 12 obwodów AK: radomskiego, kozienickiego, ilżeckiego, koneckiego, sandomierskiego, opatowskiego, kieleckiego, buskiego, jędrzejowskiego, włoszczowskiego, radomszczańskiego i częstochowskiego. W 1944 r. komendantem Okręgu „Jodła” był płk Jan Zientarski („Mieczysław”), funkcję szefa sztabu Okręgu pełnił ppłk dypl. Wojciech Borzobohaty („Wojan”).

Obwód Radomski AK, oznaczony kolejno kryptonimami: „Cholewa”, „Ogrody”, „Agawa” i „Marian”, obejmował miasto Radom i teren powiatu radomskiego, przez

który przechodziły i krzyżowały się ważne szlaki kolejowe i drogowe: z południa na północ (Kraków – Radom – Warszawa) oraz z zachodu na wschód (Piotrków – Opoczno – Przysucha – Radom – Lublin). Miasto Radom w latach okupacji (1939 – 1945) było siedzibą niemieckich władz administracyjnych dystryktu (okręgu) radomskiego oraz silnego garnizonu wojskowego Wehrmachtu. Tu miało swoją siedzibę dowództwo SS i policji niemieckiej na dystrykt radomski, do którego należało przede wszystkim zwalczanie polskiego ruchu oporu.

Sukcesy wojsk radzieckich spowodowały, że pod koniec lipca 1944 r. front dotarł do Wisły, a równocześnie do wschodniej granicy Okręgu Radomsko – Kieleckiego AK. Sytuacja w Inspektoracie Radomskim AK, obejmującym obwody Kozienice i Radom, wytworzyła się niekorzystna. Toczyły się walki w rejonie przyczółka Magnuszewskiego. Teren Inspektoratu zajmowały liczne formacje Wehrmachtu, tworząc stanowiska bojowe. Z chwilą wybuchu 1.08.1944 r. Powstania Warszawskiego, chcąc przeszkodzić polskiej mobilizacji powstańczej Niemcy uruchomili cały aparat terroru w stosunku do polskiej ludności, urządzali masowe łapanki, kierując złapanych do prac fortyfikacyjnych – na tereny przyfrontowe i do budowy nowej linii obrony. Radomskie Gestapo z osławionym SS – Hauptsturmführerem Paulem Fuchsem, szalało. Podejrzanych o konspirację, szczególnie oficerów rezerwy WP, aresztowano i likwidowano; m.in. komendanta Placówki AK „Wieniawa” por. „Jana” (Adama Bieńkowskiego) po aresztowaniu rozstrzelano na Firleju k. Radomia.

W rezultacie przygotowań do Akcji „Burza” wg. rozkazu operacyjnego nr 1/44 Okręgu AK Radomsko – Kieleckiego „Jodła” i zarządzenia o mobilizacji – mimo podjętych intensywnych przeciwdziałań niemieckich – Obwód Radomski AK wystawił samodzielny 72 pp AK z oddziałów partyzanckich Obwodu: por. „Harnasia” (Stefan Bombiński), por. „Roberta” (Mieczysław Hoffman) oraz z plutonów w bojowych podobwodach i plutonów WSOP (Wojskowa Służba Ochrony Powstania), drużyn harcerskich radomskich Szarych Szeregów.

Obsada 72 pp AK: dowódca – mjr „Stefan” (Wacław Wyziński – komendant Obwodu Radom), szef sztabu i zastępca dowódcy – kpt. „Kuba” (Jakub Węglowski), kapelan – ks. „Jęć” (Stanisław Sikorski – zmarł 12.12.1993 r. w Radomiu jako ks. infułat), adiutant – por. „Delfin”, kwatermistrz – por. „Kruk”, lekarz – ppor. „Szczereba”, szef saperów – ppor. „Miner”, szef łączności – por. „Wiktor”, oficer broni – ppor. „Jerzy”, oficer wywiadu – ppor. „Petz”, płatnik – ppor. „Bolesław”. Dowódcami batalionów zostali wyznaczeni: I – por. „Zryw” (Edmund Mickiewicz), II – por. „Wiór” (Michał Burhardt), III – por. „Cyprian” – Krzysztof Hofman.

Dowódcami kompanii zostali: 1 – por. „Rozłóg” (Jerzy Sztajgierwald), 2 – ppor. „Stefan” (Sławomir Wojdan), 3 – pdchor. „Czarny” (Wacek Wąpłowski), 4 – por. „Lis” (Stefan Piastowski), 5 – ppor. „Robert” (Mieczysław Hoffman), 6 – ppor. „Dzwon” (Wacław Rzepniewski), 7 – ppor. „Krystian” (Jerzy Baworowski), 8 – por. „Ryś” (NN), 9 – ppor. „Jaksa” (Jan Piwoński), 10 – por. „Harnaś” (Stefan Bombiński), 11 – ppor. „Rem” (Stanisław Podkowiński).

14 sierpnia 1944 r. o godz. 17.00 komenda Okręgu „Jodła” otrzymała depezę radiową od gen. „Bora” (Tadeusz Komorowski) nakazującą marsz wszystkich uzbrojonych oddziałów do bitwy o Warszawę. Zgodnie z rozkazem szczególnym nr 6/44 komendy Okręgu z 15.08.1944 roku 72 pp 18.08.1944 r. wysłał pierwszą kompanię por. „Rozłoga” (Jerzy Sztajgierwald) dla przeprowadzenia działań rozpoznawczych na przeprawach Policy oraz zebrania wiadomości o nieprzyjacieli na trasie marszu do Warszawy. Na koncentrację w lasach Przysuskich na odsiecz powstańczej Warszawie 72 pp dotarł 21.08.1944 r. i zakwaterował we wsi Gałki – tej samej, w której w lutym i marcu 1940 r. kwaterował major „Hubal” (Henryk Dobrzański) ze swym Oddziałem Wydzielonym Wojska Polskiego. Ponadto na koncentrację Kieleckiego Korpusu AK w rojon lasów Przysuchy dotarły: druga dywizja piechoty AK i Inspek-

toratów: Sandomierskiego, Kieleckiego i Starachowickiego, siódma dywizja piechoty AK z Inspektoratu Częstochowskiego oraz 25 pp AK z Inspektoratu Piotrkowskiego.

23 sierpnia 1944 r. komendant Okręgu płk. J. Ziętarski na naradzie z dowódcami 2. i 7. DP powziął decyzję przerwania marszu na Warszawę z powodu braku odpowiedniego uzbrojenia oddziałów AK do walki na 100 kilometrowym otwartym terenie (od Pilicy do Warszawy) z dobrze uzbrojonymi wojskami niemieckimi i ich bronią pancerną oraz lotnictwem. Decyzję tę zatwierdził 27.08.1944 r. gen. „Bór”. Oddziały zgrupowania 2. i 7. DP zostały skierowane do swoich rejonów, wykonując akcję „Burza” na terenie Okręgu. We wrześniu i październiku 1944 r. wszystkie pułki AK toczyły większe i mniejsze boje z dobrymi rezultatami.

Pod koniec sierpnia 1944 roku 72 pp również opuścił lasy przysuskie, przeszedł do zachodniej części powiatu radomskiego, na teren pogranicza gmin: Wieniawa, Wolańów, Orońsko i Szydłowiec, skoncentrował się w rejonie wsi: Mniszek, Soszyn, Koryciska, Łaziska, Ciepła. Uzupełniano stany osobowe i dozbrojenia, intensywnie prowadzono szkolenie bojowe.

Od połowy września 1944 roku 72 pp powrócił w lasy przysuskie, zakwaterował znowu we wsi Gałki, na północ od wsi Stefanów, gdzie w tym czasie stacjonował 25 pp Inspektoratu Piotrkowskiego. Pułkiem tym dowodził mjr „Roman”, „Leśniak” (Rudolf Majewski). Pułki utworzyły zgrupowanie „Lasy Przysucha”, liczące około 1 400 żołnierzy.

Zgrupowanie śledziły: Abwehra (wywiad wojskowy), Feldgendarmerie (żandarmeria wojskowa) i radomskie gestapo. Niemcy obawiali się przecięcia i blokady przez zgrupowanie ważnej dla działań wojskowych i wojennych szosy Radom – Piotrków Trybunalski. Jak wielkie znaczenie Niemcy przywiązywali do likwidacji zgrupowania AK „Lasy Przysucha” świadczy to, że dowódca płk Gustaw Dürrstein, odpowiedzialny za bezpieczeństwo na zapleczu armii niemieckiej, przesłał przygotowany na 26.09.1944 r. plan operacji, pod kryptonimem „Waldkater” (leśny kocur), do wiadomości dowódcy 9. Armii, dowódcy VIII Korpusu i gubernatorowi dystryktu radomskiego, a do wykonania otrzymali go: komendant policji i SS, komendant żandarmerii radomskiej, dowódca batalionu nr 790 i dowódca ochronnego batalionu nr 692.

O świcie 26.09.1944 r. – zgodnie z niemieckim planem operacyjnym akcji „Waldkater” – oddziały niemieckie, uzbrojone również w moździerze, działa artyleryjskie i miotacze ognia, wyposażone w transport zmotoryzowany, sieć łączności drutowej, 4 radiostacje z dowództwa VIII korpusu armii – ruszyły ze wszystkich stron w głąb lasów przysuskich. Pierwszy zaatakowany został 72 pp w Gałkach, lecz uniknął zaskoczenia, bo był po alarmie ćwiczebnym, a nie na kwaterach.

Rozgorzała bitwa, z udziałem artylerii niemieckiej. Trwała 8 godzin. Niemiecki pierścień okrażenia zacieśniał się jednak. Oddziały AK wycofywały się powoli, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Po połączeniu się 25 pp i 72 pp w rejonie na południowy wschód od wsi Stefanów, przeprowadziły one skuteczne przeciwnatarcie, spychając wroga do Stefanowa. Następnie w skoncentrowanym ataku przerwały okrażenie wyprowadzając całe Zgrupowanie AK wraz z taborem (40 wozów). Przerwanie okrażenia przez oddziały AK dowódca 692 batalionu mjr Schlüter w swoim raporcie zrelacjonował następująco:

„Okolo godziny 13.00 „bandyci” uderzyli na prawe skrzydło batalionu 692. Otworzyli gwałtowny ogień z działka ppanc., granatników, cekaemów i karabinów. W pewnej chwili poderwali się z głośnym krzykiem „Urra!” i uderzyli na odcinek broniony przez pierwszy pluton 2 kompanii 689 batalionu (kompania ta na czas wyprawy została przydzielona do 692 batalionu). Niemcy walczyli zaciekle, czego dowodzi wielka ilość pustych łusek po amunicji. Ale przewaga przeciwnika była zbyt wielka. Zginął cały pluton niemiecki wraz z dowódcą, razem 28 ludzi. Przez wytworzoną lukę nieprzyjaciel wymknął się z okrażenia. Atak „bandytów”

dowodzi doskonałego ich wyszkolenia, dobrego uzbrojenia i wielkiej brawury. Bez wątpienia stanowili oni wyborowy oddział polski." (...) „Przed zapadnięciem zmroku wszystkie oddziały ekspedycyjne opuściły las. Ostatni odjechał batalion 692, który nawet nie otrzymał rozkazu odjazdu, gdyż uciekający „bandyci” pozrywali połączenia telefoniczne, a radiostacja przydzielona do batalionu odjechała bez jego rozkazu. Batalion zabrał swych zabitych, dla których z największym trudem zdołał dostarczyć czterech furmanek, i ubezpieczywszy swe boki o godz. 18.50 przybył do Kozłowca”.

Uciekinier, mieszkaniec Stefanowa do protokołu przesłuchań SS — Sturmschärführera zeznał: „że w Stefanowie, liczącym 35—40 domów, kwaterowało od 4 tygodni około 1000 bandytów. Uzbrojeni byli w pistolety maszynowe, mieli dużo innej broni, działko ppanc., motocykle i wiele wozów zaprzężonych w konie. Słyszał o takich dowódcach, jak: Wicher, Zagóra, Burza i Maj. Dowództwo partyzanckie składało się z jednego majora i 17 poruczników, ubranych w mundury polskie. Zaopatrzenie i wyżywienie oddziałów pochodziło z wypraw łupieskich na Niemców. W Stefanowie mieli 4 kuchnie i rzeźnię. Cywilni bandyci pochodzą z miasta, ponieważ są dobrze ubrani”.

Ujęte kobiety ze wsi Gałki oświadczyły: „dnia 26.09.1944 r. znajdowało się w Gałkach około 300 bandytów, uzbrojonych w pistolety maszynowe. Ubrani byli przeważnie po cywilnemu, niektórzy nosili mundury polskie, inni — niemieckie. W Gałkach przebywali około jednego tygodnia. Przybyli ze Stefanowa. Przyprawiali ze sobą kuchnię polową i sami gotowali. Częściowo kwaterowali po domach (zagrodach 10—15 na posłaniu ze słomy) częściowo w namiotach.”

Mjr „Leśniak” w meldunku do Komendy Inspektoratu z 28.09.1944 r. pisał: „... Dnia 26 bm. zostałem napadnięty przez nieprzyjaciela w sile około 2 000 ludzi prowadzonych przez gestapo. Nieprzyjaciel mieszany, 50 procent Niemcy (reszta własowcy — NK). (...) Wynik: moje straty 10 zabitych, 11 rannych i 5 zaginionych. Moje przeciwuderzenie w sile 1 kompanii i kompanii cekaemów dało rezultaty niżej wymienione. Zdobyto: 3 elkaemy, około 60 karabinów, pasy, ładownice, łopatki, buty itp. Akcja trwała od 5.30 do 14.00, po czym zmuszony byłem wycofać się z braku amunicji. Straty nieprzyjaciela: 89 zabitych...”

Mjr „Leśniak” do Inspektoratu Piotrkowskiego w meldunku podał tylko wyniki bitwy dot. 25 pp AK. Na podstawie meldunków i raportów niemieckich i polskich przyjmuje się, że w operacji „Waldkater” 26.09.1944 r. Niemcy stracili 120 zabitych i ok. 200 rannych żołnierzy. Natomiast oba pułki AK 25 pp i 72 pp poniosły straty: zabitych — 20, rannych — 20 i 6 zaginionych lub wziętych do niewoli. Podczas akcji aresztowano 48 osób cywilnych we wsiach objętych operacją „Waldkater”, 50 domów spalono, około 30 sztuk bydła uprowadzono.

Po bitwie dowódcy 25. i 72. pp zdecydowali przeprowadzenie uderzenia na Przysuchę w odwet za spalenie Stefanowa, Gałek, Wywozu i Rozwad. Akcję przeprowadzono w nocy z 27 na 28 września 1944 r. Po stronie wroga zabito 7 żandarmów, kilkunastu raniono, spalono 3 samochody ciężarowe, 2 osobowe oraz 2 budynki, gdzie kwaterowali żandarmi. W akcji po stronie polskiej zginęło 2 żołnierzy, 7 zostało rannych.

Przed północą 28.09.1944 r. oddziały zgrupowania AK połączyły się w Rudzie Białaczewskiej, następnie wymaszerowały w dalszą drogę. Podczas przekraczania torów ważnej linii kolejowej Skarżysko — Końskie — Opoczno, silnie strzeżonej przez Niemców, wywiązała się walka. Oslaniające kolumnę marszową kompanie 72 pp dostały się pod ogień ckm i artylerii pociągu pancernego. Bez strat własnych pułki AK przez Sędów 29.09.1944 r. osiągnęły Niemojowskie Góry, w których stanęły na zasłużony odpoczynek.

Niemcy operację „Waldkater” w rejonie Przysuchy przedłużyli. Niemieckie zgrupowanie 2.10.1944 r. liczyło 1 700 policjantów i żandarmów oraz 500 żołnierzy

batalionu 790. Po rozdzieleniu się 4.10.1944 r. 25. pp i 72. pp, ten ostatni pomaszerował w kierunku powiatu radomskiego. Niemieckie oddziały 5 i 6 października 1944 r. przeczesywały lasy w rejonie Przysucha, Eugeniowa, Stefanowa, Gielniowa, Goździkowa i Kozłowca. 6 października 1944 r. oddziały niemieckie zaatakowały 72. pp pod Eugeniowem. Pułk stoczył kilkugodzinną walkę i oderwał się od wroga przy minimalnych stratach własnych.

Tak więc zgrupowanie AK 72. pp i 25. pp „Lasy Przysucha”, po 14 dniach wspólnej walki, zostało rozformowane. W ramach akcji „Burza” 72. pp AK walczył samodzielnie jeszcze 4 dni i 8.10.1944 r. — zgodnie z rozkazem komendy Okręgu Radomsko — Kieleckiego „Jodła” — zdemobilizował się, odsyłając żołnierzy na meliny, a pozostawiając w lesie jedynie drobne oddziały. W lasach Chlewiskich pozostał m.in. 85 osobowy oddział por. „Cypriana”. Walki stoczone przez 72 pp AK w drugiej połowie 1944 r. na tzw. partyzanckim szlaku majora Hubala to piękna karta w historii Armii Krajowej.

W Akcji „Burza” Okręgu Radomsko — Kieleckiego „Jodła” brała również udział młodzież wysiedlona z Wielkopolski m.in. w Szarych Szeregach jako żołnierze — harcerze Chorągwi: Radomskiej, Kieleckiej, „Warta” (z połączonych hufców: częstochowskiego, radomszczańskiego i piotrkowskiego).

Nikodem Kowalski  
„Feliks”

#### IV. Z REDAKCYJNEJ POCZTY

##### 4.1. Apel o pomoc dla Polaków zamieszkałych na terenach Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej

Ogólnopolski Okręg Żołnierzy Armii Krajowej Obszaru Lwowskiego im. „Orląt Lwowskich” zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego i żołnierzy — kombatanów Armii Krajowej o pośpieszenie z pomocą finansową dla będących w wielkiej potrzebie Polaków zamieszkałych na terenach Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Zgodnie ze strofami naszej patriotycznej pieśni „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” — setki tysięcy naszych Rodaków na Kresach Południowo-Wschodnich ziemi nie rzuciło i nie repatriowało się. Pozostali u siebie i na swoim, na swej ojcowiznie, w swoich domach, w których urodzili się, w których przyszli na świat ich ojcowie i pradziadowie — na ziemi, z której wyrastają od wieków. Są u siebie, w dzisiejszych granicach państwa ukraińskiego. Stanowią tam mniejszość narodową. Nie są Polonią — ale Polakami na Ukrainie.

Sytuacja mieszkających tam Polaków, którzy dzielnie i wytrwale znoszą coraz większe trudności ekonomiczno-socjalne, staje się coraz cięższa. Najbardziej przykre jest to, że ci, którzy mogą jeszcze pracować, nie są obecnie w stanie zapewnić sobie nawet skromnego utrzymania, nie mówiąc już o wielodzietnych rodzinach. Przykładowo — pensja pracowników po wyższych studiach wynosi w przeliczeniu średnio od 5 do 10 dolarów, co często starcza np. we Lwowie na kupno... 3 kilogramów masła. Obecnie minimum socjalne na Ukrainie wynosi 40 tysięcy kuponów (ich waluta), a 1 kg cukru kosztuje 4800 (jest na kartki 1 kg na miesiąc), chleb — 2000, paczka makaronu — 5600, jedno jajko 1500—2000.

Mieszkańcy miast żyją coraz gorzej ze względu na wysokie opłaty i galopujący wzrost cen, tylko nieznacznie lepiej jest na wsiach, gdzie życie wypada nieco taniej.

W tej ciężkiej, wręcz dramatycznej sytuacji Polaków zamieszkałych na terenach Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej, nie możemy pozostać bezczynnymi wobec swych Rodaków, musimy im pomóc przetrwać te czasy na rodzinnej ich ziemi.



Apelujemy więc gorąco do społeczeństwa polskiego, do żołnierzy – kombatanatów Armii Krajowej, do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcą i mogą pomóc naszym Rodakom – o przekazywanie darów pieniężnych (również w walutach obcych).

Zbiórką darów finansowych zajmuje się – w uzgodnieniu z Zarządem Głównym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Ogólnopolski Okręg Żołnierzy Armii Krajowej Obszaru Lwowskiego im. „Orląt Lwowskich” w Krakowie. Dary finansowe przekazywać prosimy na konto:

**Nr 323415-712280-132**

**Bank Przemysłowo-Handlowy IV O/Kraków**

Wezwanie „Pomóżmy naszym Rodakom na Kresach Południowo-Wschodnich” niech zaowocuje patriotycznie ofiarami naszych serc – gdyż jest to nie tylko ich – ale nasza wspólna sprawa, dzięki której umocni obustronnie naszą narodową tożsamość.

(Ofiarodawców prosi się o wpisanie na odwrotnej stronie przekazu celu wpłaty hasłem „*Dar serca dla rodaków na Ukrainie*”).

Zarząd Ogólnopolskiego Okręgu  
Żołnierzy Armii Krajowej Obszaru Lwowskiego  
im. „Orląt Lwowskich”

#### **4.2. Górka Klasztorna zaprasza**

Uprzejmie komunikujemy, że dzień 12 czerwca, został w Górcie Klasztornej wprowadzony do kalendarza Sanktuarium jako Dzień Pielgrzymki Kombatanckiej.

Uroczysta msza św. przewidziana została o godz. 12-tej.

Zawiadamiając o powyższym, prosimy o ujęcie powyższej sprawy w programach działania, zorganizowanie pielgrzymki własnej oraz powiadomienie o tym terminie i możliwości włączenia się organizacji Kombatanckich Waszego Okręgu.

Przewodniczący Komitetu Pielgrzymkowego  
(–)

mgr Henryk Kaczmarczyk

\* \* \*

Zainicjowane przez Okręg Bydgoski ŚZZAK utworzenie przy Sanktuarium Maryjnym w Górcie Klasztornej koło Łobrzyń „Kaplicy pamięci czynu zbrojnego AK” spotkało się z szerokim odzewem również w środowiskach AK-owskich naszego okręgu.

Oto fragment listu nadesłanego przez skarbnika Oddziału Konińskiego.

Niniejszym zawiadamiamy, że przelewem z dnia 30.12.93 r., dokonaliśmy drugiej już wpłaty (tym razem indywidualnej) na budowę kaplicy „Pamięci Czynu Zbrojnego AK” w Górcie Klasztornej na kwotę 270.000,– zł.

Skarbnik Oddziału  
(–)

Antoni Hejnowicz

#### **4.3 Propozycja**

Do Dowództwa Żołnierzy Armii Krajowej  
w P O Z N A N I U

przez

Fundację Archiwum Poznańskie Armii Krajowej  
POZNAN, Stary Rynek 78/79.

W rocznicę 1000-lecia męczeństwa św. Wojciecha, Patrona Polski w roku 1997 Papież Jan Paweł II zakłada swoją IV podróż do Polski. W programie tego pobytu



Ojca św. u nas jest przewidziana kanonizacja bł. bpa Michała Kozala i beatyfikacja kilku sług bożych i męczenników a wśród nich O. Józefa Cebuli omi z Markowic i O. Ludwika Wrodarczyka omi z Ukrainy. Proszę mi wybaczyć, że wychodzę z propozycją i pytaniem. Czy nie byłoby warto otworzyć „trzos” Fundacji Archiwum – ukazać skarb – bohaterów i męczenników „świętej Miłości Kochanej Ojczyzny” należących do Armii Krajowej. Tyle tortur, tyle przelanej krwi, tyle cierpień, tyle gorzkich łez nie może pójść w zapomnienie. Trzeba wciąż przybliżać miejsca straceń, Oświęcim, Majdanek, Dachau...Katyń...Syberię. Niech Dowództwo Żołnierzy Armii Krajowej wystąpi z prośbą do Ks. Prymasa Józefa Glempa, aby w programie znalazły się nabożeństwa i modlitwy za poległych, torturowanych, gnębionych, prześladowanych, więzionych, zmarłych z A.K. i innych organizacji. Groby naszych są rozrzucone po całym świecie. Papież na pewno nie odmówi swojego udziału, Episkopat i Kombatan-tanci wraz z wiernym polskim ludem.

Powyższą sprawę poruszyłem w rozmowie z Ks. Prymasem gdy był w Inowroc-ławiu 18.12.1993 r. Za wybraniem Markowic przemawiają pewne racje. 8 września 1939 doszło w Markowicach do walki z wojskiem niemieckim. Za to cała wieś razem z dziećmi została spędzona przez pluton egzekucyjny. O. Józef przygotował skaza-nych na śmierć. Był z nimi. Wszyscy zostali uratowani. Zabrano ks. proboszcza Mariana Wydubę i w lesie przy grobie przez siebie wykopanym został rozstrzelany. O. Józef po kryjomu pełnił posługę duszpasterską aż do aresztowania. Rozstrzelany w Mauthausen w maju 1941 roku. O. Wrodarczyk zamęczony przez rozszalałych Ukraińców. Był kiedyś w Markowicach. Beatyfikację planuje się przeprowadzić w Markowicach koło Inowrocławia. Na te uroczystości zamierzamy zaprosić kom-batantów z naszego kościańskiego obwodu A.K. oraz z Gorzowa i objąć współpracujących z nami Żołnierzy A.K. z Wieleńskiego. Takie są nasze zamierzenia lokalne. Gdyby natomiast całą tę sprawę wzięło w swoje ręce Dowództwo Kombatan-tów A.K. celem objęcia nią w skali ogólnie krajowej a nawet światowej, czy międzynarodowej szerokie rzesze młodzieży wraz ze starszymi, wówczas rzecz miała by bardziej satysfakcjonujące znaczenie.

Przedstawiam tylko nasze sugestie do przemyślenia. Na podjęcie decyzji, bądź co bądź nie łatwej, jest jeszcze trochę czasu. Mamy jeszcze dość czasu na przygotowania i dokończenia publikacji.

Życzyć trzeba, aby propozycja znalazła się w programie podróży Ojca św. Jana Pawła II, w Jego czwartej obecności w Polsce.

(-) Ks. Kazimierz Łabiński  
88 307 Markowice gm. Strzelno

Markowice 28.12.1993 r.

## V. INFORMACJE I KOMUNIKATY

### 5.1. Program uroczystości i obchodów rocznicowych na 1994 rok

- 1) Wtorek, 15.02. godz. 12.30 – Pochówek prochów pomordowanych żołnierzy  
Cmentarz na stokach Cytadeli AK – ekshumowanych z ul. Jarochońskiego.  
**Organizują** Władze Woj., W.P. i kombatan-ci  
AK. Współuczestniczy ZSPK.
- 2) Niedziela, 20.02. godz. 10.30 – 50 rocznica wywiezienia i mordu Wielkopól-  
Fort VII – Poznań skiej Komendy Szarych Szeregów.  
**Organizuje** Komenda ZHP, Szare Szeregi  
i Władze Wojewódzkie. Współuczestniczy ZSPK.  
Przewidziany przyjazd Naczelnika Szarych  
Szeregów – St. Broniewskiego

- 3) Niedziela, 27.02. godz. 11.30  
Kwilcz  
— Uroczystości rocznicowe  
ppłk Łukasza Cieplińskiego
- 4) Niedziela, 20.03. godz. 10.00  
Kolegiata Farna Poznań  
— Z okazji 51 rocznicy Akcji pod Arsenalem i 50 rocznicy mordu Naczelnika Szarych Szeregów Floriana Marciniaka i Sztabu Wielkopolskiego  
— Msza Św.  
**Organizuje** Związek Solidarności Polskich Kombatantów z udziałem ŚZZAK i Szarych Szeregów.
- 5) Niedziela, 24.04. godz. 10.00  
Kościół Franciszkanów  
Godz. 11.00  
pod Pomnikiem Ułanów  
— Msza św. z okazji święta pułkowego.  
**Organizują** Ułani 15 p. Ułanów, Klub Jeździecki przy współudziale organizacji kombatanckich i Wojska Polskiego
- 6) Wtorek, 3 maja  
Szczegóły poda prasa  
— Święto Państwowe, rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja  
**Organizują** Władze Woj. i Miasta oraz W.P. Współudział ZSPK i wszystkie org. kombatanckie.
- 7) Środa, 18.05.  
Szczegóły poda prasa  
— 50 rocznica bitwy pod Monte Cassino.  
**Organizują** Władze Woj. i Miasta oraz Wojsko Polskie. Współudział organizacji kombat. i szkoły im. Bohaterów Monte Cassino.
- 8) Sobota, 4.06. godz. 10.00  
Teren obozu hitlerowskiego  
Żabikowo i Junikowo  
(godz. 12.45)  
— 50 rocznica stracenia płk „Zręba” — Kowalówki i sztabu AK na Okręg Zachodni.  
**Organizuje** ŚZZAK, współudział Zw. Solidar. Polskich Kombatantów i innych organizacji kombatanckich oraz Wojska Polskiego.
- 9) Wtorek, 28.06. godz. 12.00  
Plac Mickiewicza — Poznań  
(Szczegóły poda prasa)  
— Rocznicą Poznańskiego Czerwca 1956 r.  
Msza św. i przemarsz pod pomnik Czerwca 1956 r.  
**Organizuje** Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”. Współuczestniczy ZSPK i inne organizacje kombatanckie oraz organizacje społeczne i Władze M. Poznania, a także Związki Zawod.
- 10) Niedziela, 3.07. godz. 11.00  
Kościół przy ul. Fredry  
pod wezw. Zbawiciela  
— Rocznicowe uroczystości z okazji walk o Wilno.  
Msza św.  
**Organizuje** Środowisko „Ostra Brama” ŚZZAK
- 11) Poniedziałek, 1.08. godz.  
(Szczegóły poda prasa)  
— 50 rocznica Powstania Warszawskiego. Apel pod arkadami kościoła Dominikanów, Msza św. w kościele Zbawiciela, ul. Fredry i przemarsz pod głąz pamiątkowy na plac Wiosny Ludów.  
**Organizuje** Środowisko „Syrena” ŚZZAK przy współudziale ZSPK i innych organizacji kombatanckich oraz Władz Wojew. i Miasta Poznania oraz Wojska Polskiego.
- 12) Poniedziałek, 15.08  
(Szczegóły poda prasa)  
— Święto Żołnierza i „Cudu nad Wisłą” Święto państwowe.  
**Organizuje** Wojsko Polskie z udziałem ZSPK i wszystkich organizacji kombatanckich.

- 13) Czwartek, 1.09.  
(Program poda prasa)
- 14) Sobota 17.09. godz. 17.00  
Kościół O.O. Franciszkanów  
godz. 18.00 – Wzgórze  
Przemysława
- 15) Poniedziałek, 26.09  
Uniwersytet  
im. A. Mickiewicza
- 16) Wtorek, godz. 17.00  
Zamek w Rydzynie
- 17) Piątek, 11.11.  
(Szczegóły poda prasa)
- 18) Niedziela, 27.11., godz. 12.30  
Kaplica O.O. Jezuitów,  
Poznań, ul. Szewska
- 19) Wtorek, 27.12.  
Kościół Farny – Pomnik  
Powstańców Wielkopolskich,  
ul. Niezłomnych  
(Szczegóły poda prasa).
- Rocznicą hitlerowskiego najazdu na Polskę i wybuchu II Wojny Światowej.  
**Organizują** Władze Wojew. i Miasta Poznania przy współudziale W. P. i wszystkich organizacji kombatanckich, w tym ZSPK.
- 55 rocznica sowieckiego najazdu na Polskę. Msza św. w kościele O.O. Franciszkanów, a następnie apel poległych pod Pomnikiem 15 p. Ułanów.  
**Organizują** Związek Solidarności Polskich Kombatanatów, Związek Sybiraków, przy współudziale innych organizacji kombatanckich oraz WP
- Konferencja naukowa na temat Akcji „Burza”  
**Organizuje** ŚZZAK i UAM
- Podsumowanie konkursu szkół na temat Armii Krajowej i Akcji Burza (przewidziana obecność prezesa Tyszkiewicza)  
**Organizuje** Oddział ŚZZAK Leszno
- Święto Państwowe – 76 rocznica Powstania II Rzeczypospolitej.  
**Organizuje** Wojsko Polskie i Władze Wojewódzkie oraz M. Poznania. Współudział ZSPK i innych organizacji kombatanckich.
- Msza św. za poległych Powstańców Powstania Listopadowego oraz za zmarłych członków Zw. Solidarności Polskich Kombatanatów.  
**Organizuje** ZSPK, do współudziału zaprasza wszystkie organizacje kombatanckie.
- 76 rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Uroczystości inauguruje Msza św. w Kolegiacie Farnej. Uroczystość centralna pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich.  
**Organizuje** Wojsko Polskie, Władze Wojewódzkie i M. Poznania. Współuczestnictwo ZSPK i wszystkie organizacje kombatanckie i społeczne.

## 5.2. Wykaz Poznańskich Środowisk AK

obsługujących Msze Św. i wystawiających poczty sztandarowe w r. 1994  
w Kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela w Poznaniu, przy ul. Fredry  
w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 11.00

L.p.	Miesiąc	Dzień	Środowisko organiz. i odpowiadające	Środowisko wystawiające proporzec
1	2	3	4	5
1.	Styczeń	2	Ostra Brama	Inspektorat Poznań, Ostra Brama, Knieje, Pożoga
2.	Luty	6	Wierchy	Wierchy, Szare Szeregi, Orleń, Pomnik

1	2	3	4	5
3.	Marzec	6	Jodła	Jodła, Pałac, Syrena, Knieje
4.	Kwiecień	3	Szare Szeregi	Szare Szeregi, Ostra Brama, Pożoga, Orleńta
5.	Maj	1	Knieje	Inspektorat Poznań, Pałac, Knieje, Pomnik
6.	Czerwiec	5	Pałac	Inspektorat Poznań, Pałac, Jodła, Wierchy
7.	Lipiec	3	Požoga	Požoga, Syrena, Orleńta, Ostra Brama
8.	Sierpień	7	Syrena	Syrena, Pożoga, Wierchy, Pomnik
9.	Wrzesień	4	Szare Szeregi	Inspektorat Poznań, Szare Szeregi, Jodła, Ostra Brama
10.	Październik	2	Pałac	Pałac, Pomnik, Orleńta, Syrena
11.	Listopad	6	Jodła	Inspektorat Poznań, Jodła, Knieje, Pożoga
12.	Grudzień	4	Wierchy	Wierchy, Szare Szeregi, Pałac, Pomnik

Uwaga:

- Do wiadomości i wykonania przez Środowiska w wyżej podanej kolejności
- Odpowiedzialnym za organizację w daną niedzielę jest Środowisko organizujące, które każdorazowo uzgadnia zakres i tematykę homilii z Ks. Proboszczem, Kapłanem Leonardem Polochem.
- W przypadku, jeżeli z uzasadnionej przyczyny wyznaczone Środowisko nie będzie mogło uczestniczyć we Mszy Św., wtedy winno ono we własnym zakresie uzgodnić zastępstwo z innym Środowiskiem.
- Środowiska organizujące wyznaczają odpowiednie osoby do czytania Lekcji z Pisma Św.
- Obowiązuje uczestnictwo członków Związku w opaskach organizacyjnych.

Inspektorat Poznań

### 5.3. Z karty żałobnej

W dniu 5.01.1994 r. zmarł w Londynie w wieku 82 lat

**ś.p. Plk mgr Witold – Wicher Kucharski**

Pogrzeb odbył się w dniu 11.01.1994 o godz. 11.30 w Gdańsku na Cmentarzu Łostowickim.

Cześć zmarłemu Bohaterowi!

Ś.p. Witold Kucharski pseudonim „Wicher” ppor/plk w st. sp. po tragicznej kampanii wrześniowej 1939 r., uniknąwszy niewoli, przebywał przez trzy lata na robotach w Niemczech. Wrócił do Polski wiosną 1943 r. włączając się do ruchu walki podziemnej w szeregach Armii Krajowej. Do września 43 r. brał udział w walkach Oddziału „Trojan” (dca Marian Tarkowski) podległego Inspektoratowi Piotrków

Trybunalski. Po reorganizacji zostaje d-cą Oddziału „Wicher” w wyłącznej dyspozycji Kedywu Inspektoratu Piotrków Tryb., którego szefem był wtedy por. mjr Adam Trybus pseudonim „Gaj” „Mścisław”. Udane akcje bojowe prowadzone przez por. „Wichra” w powiatach piotrkowskim, opoczyńskim, koneckim w okresie 1943–1944 wyróżniały go jako oficera stanowczego, bojowego o pełnej orientacji w często groźnych sytuacjach. Komenda Główna AK włączyła oddział „Wichra” do akcji „Burza” i w lipcu 44 r. wyznaczyła por. „Wichra” na dowódcę 3 kompanii 25 pp. Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej.

Koledzy – oficerowie i żołnierze, mimo różnych kontrowersji, mogą go wspominać jako dzielnego dowódcę, dbającego o ludzi, oddanego wielkiej idei z pełnym poświęceniem. Do czasu rozwiązania Armii Krajowej był zawsze czynnym i ofiarnym.

W okresie późniejszym, po dokończeniu studiów prawnych, już jako obrońca sądowy, praktykując w Gdańsku, służył pomocą oczekującym sprawiedliwości, w którą wierzył, a włączając się w nurty „odnowy” znów wykazał operatywność, do ostatnich dni angażując się w ruch Solidarności Kombatantów – z pełnym rozeznanie potrzeb.

Pochwały, awanse od ppor do stopnia pułkownika, i odznaczenia: Srebrny Krzyż VM V klasy, Krzyż Walecznych, Krzyż AK, Krzyż Partyzancki, 4-ro krotnie Medal Wojska Polskiego i inne odznaczenia wojskowe i państwowe są dowodem, że w różnych pracach był zawsze wśród najlepszych.

Nagła śmierć w czasie pobytu w Londynie i pogrzeb w Gdańsku zakończyły wieloletnią służbę.

Opuścił nas na zawsze dzielny człowiek, dobry obywatel i wierny żołnierz Rzeczypospolitej.

Towarzysze Broni z 25 pp  
Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej  
i Kedywu Inspektoratu Piotrków Tryb.

Poznań, styczeń 1994 r.

**Ppor. AK Bohdan Woynicz – „Waligóra”**  
wspaniały i szlachetny człowiek  
zmarł w Walczu 6 maja 1993 roku

Urodził się 26 lutego 1921 r. w Kowlu woj. wołyńskie z rodziców Romualda i Marii z Mianowskich. W 1939 roku ukończył liceum ogólnokształcące, po 1945 roku studiował ekonomię. W harcerstwie uzyskał stopień podharcemistrza. Pracował w przemyśle spółdzielczości inwalidzkiej. W 1979 r. przeszedł na emeryturę.

Walka o niepodległość Polski podczas okupacji w latach 1939–1945 stanowi najpiękniejszą kartę w jego życiu. W sierpniu 1939 r. wcielony do II rzutu 72 pp w Radomiu, pełnił służbę garnizonowo-wartowniczą (lotnisko, prochownia). Następnie dołączony z plutonem do batalionu mjr Kardyszewskiego z 7 pp brał udział 9 i 10 IX 1939 r. w walkach pod Kotlarską i Piłatką k. Łży, gdzie został ranny w nogę.

W lutym 1940 r. zaprzysiężony został do Związku Walki Zbrojnej, przeszkolony z zakresu dywersji, dowodził piątką konspiracyjną harcerzy. Zatrudniony jako konwojent Fabryki Papierosów w Radomiu od lutego 1942 r. przewoził broń do Warszawy, Lublina, Krakowa. W kwietniu 1943 r. odkomenderowany został do plutonu dywersyjnego ppor. „Roberta” (Mieczysław Hoffman) przy podobwodzie IV AK Wolanów – „Wanda”, którego komendantem był por. „Zryw” (Edmund Mickiewicz). Brał udział w potyczce z Niemcami pod Młodocinem oraz w zdobyciu radiostacji polowej pod Wolanowem i w akcji na Komunalną Kasę Oszczędności w Radomiu. W kwietniu 1944 r. ukończył w Soszynie Szkołę Podchorążych obowodu AK Radom.

Odkomenderowany do oddziału „Gryfa” (Molenda Władysław) i „Harnasia” (Stefan Bembiński) w Lasach Kozienickich walczył pod Pionkami, Molendami,

Krasną, Załamankiem. W akcji wypadowej pod dowództwem por. „Topolskiego” (Zenon Krzekotowski) brał udział w rozbiciu ochrony obozu pracy Żydów w Częstochach.

W lipcu 1944 r. powrócił do podobwołu AK „Wanda”, gdzie por. „Rozłóg” (Jerzy Sztajgierwald) organizował kompanię 72 pp AK, która od 17.08.1944 r. prowadziła rozpoznanie i zabezpieczenie na rzece Pilicy, Kieleckiego Korpusu AK na pomoc powstańczej Warszawie. Z tą kompanią brał udział w potyczkach z Węgrami i Niemcami w Lasach Tomeckich, w przejściu kompanii „Rozłoga” do Lasów Przysuskich, w walkach pod Minkowem i Zapniowem.

Podczas akcji „Burza” uczestniczył w walkach 72 pp AK, drugiego batalionu „Wióra” (Michał Burhardt), kompanii „Roberta” pod Galkami, Przysuchą, Eugeniewem.

Po 1945 r. utrzymywał nieformalne kontakty z dawnymi kolegami, żołnierzami AK, uczestniczył w upamiętnianiu miejsc walk AK przez współudział w stawianiu pomników i krzyży poległym, we wmurowywaniu tablic pamiątkowych w kościołach. W ostatnich latach zaangażował się w pracach Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Odznaczony był m.in. Krzyżem Walecznych. Wyróżniał się dużą odwagą osobistą i miał dar jednania sobie ludzi.

Nikodem Kowalski – „Felix”  
Kolega ze Szkoły Podchorążych  
AK – Soszyn

### KRONIKA ŻAŁOBNA

W ostatnim czasie zmarli następujący członkowie ŚZZAK Okręgu Wlkp.:

- 1) Wacław Gwiazda ps. „Walerek”, z Okręgu AK Poznań, Samodziel. Obwodu Zewnętrz. Kępno, Bat. „Giewont”, członek Koła ŚZZAK w Dziadowej Kłodzie;
- 2) Władysław Maciejewski ps. „Ryś”, z Okręgu AK Radom–Kielce, Zgrupow. „Ponurego”, Oddział „Jacka”, członek Oddziału ŚZZAK w Pile;
- 3) Julian Nowicki ps. „Julek”, z Okręgu ZWZ–AK Poznań, Obwód Poznań Powiat, Plac. w Puszczykowie, członek Środowiska „Pałac” ŚZZAK w Poznaniu;
- 4) Wacław Józefowski, żołnierz Batalionów Chłopskich Okręgu Poznań, członek Środowiska „Pałac” ŚZZAK w Poznaniu;
- 5) Jan Perczak ps. „Jesion”, z Okręgu ZWZ–AK Poznań, Obwodu Środa Wlkp., członek Koła ŚZZAK w Środzie Wlkp.
- 6) Stefania Balcerek ps. „Skierka” z Okręgu AK Poznań, z siatki wywiad. „Ambulans” w DWM Poznań, członek Środowiska „Pałac” ŚZZAK w Poznaniu;
- 7) Stefan Skupiński ps. „Narcyz”, z Okręgu PK Poznań, Samodz. Obw. Zewn. Kępno, Bat. „Giewont”, członek Koła ŚZZAK w Kępnie;
- 8) Bogdan Gorgolewski ps. „Brennet”, z Okręgu AK Poznań, Samodz. Obw. Zewn. Kępno, Bat. „Krywań”, członek Koła ŚZZAK w Kępnie;
- 9) Władysław Kotliński ps. „Brzoza”, z Okręgu Radomsko–Kieleckiego Plac. AK Pilczyce i „Marcin”, członek Koła ŚZZAK w Dziadowej Kłodzie;

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD  
OKRĘGU WIELKOPOLSKA

Al. Niepodległości 18 p. 330, 61-714 Poznań, Tel. 696-918

Konto PKO I O Poznań nr 63-513-9436-132

Spółeczny Komitet Redakcyjny:

Witold Jóźwiak, Anna Kowalska, Witold de Mezer, Janusz Sławek, Jerzy Żurkowski

OP 40/94